Nr 214 We Lwowie Sobota dnia 19. Września 1885. Rok XVIII

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
[illegible] przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie [illegible] — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— [illegible] 2 złr.
Z [illegible] za granicą, do całych Niemiec [illegible] — kwartalnie 12 marek 5 srg., [illegible] Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki: we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:		
rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „
Na prowincji z przesyłką pocztową:		
rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

Lwów 18. września.

Jeden z redaktorów *Nemzetu* miał z dr. Riegerem rozmowę, która ze względu na jej charakter polityczny zasługuje na uwagę.

Interlokutor rozpoczyna opis odwidzin swoich u Riegera od zaznaczenia prostoty i skromności w urządzeniu jego domostwa, a następnie powiada, że Rieger mówi chętnie i z wielkim ogniem, często z pewną namiętnością, zawsze jednakże w sposób wielce zajmujący i dobrą niemieczczyzną.

W dalszym ciągu, przystępuje współpracownik *Nemzetu* do oddania zapatrywań Riegera na sprawy publiczne.

Nie pojmuję — powiada Rieger — zkąd się wzięła u Madjarów obojętność, a nawet pewna niechęć względem Czechów.

Interlokutor odrzekł na tę uwagę, że o nieprzyjaźni w usposobieniu Madjarów nie ma nawet mowy, nie można jednakże zaprzeczyć, że w politycznych kołach węgierskich panuje pewna nieufność do dzisiejszych stosunków czeskich.

Rieger nie unosi się nad dualizmem, przyjmuje go jednakże, skoro już raz istnieje. Spełnienie uprawnionych życzeń czeskich, nie zmieni prawnopaństwowych stosunków monarchji.

Wszakże i Deak przewidywał, że narody czeski i węgierski zejdą się jeszcze razem i dlatego życzył on sobie ugody na podstawie uwzględnienia Czech.

Wycieczka Czechów do Buda-Pesztu nie była długo przygotowywaną, a przyszła do skutku prawie sama z siebie. Zbytecznem byłoby przypominać — mówi Rieger — że i on powstawał przeciw teorji Schmerlinga o utracie praw (*Verwirkungstheorie*) i stanął w obronie wolności i niezawisłości Węgier.

Wówczas czczono Riegera w Węgrzech, dziś zapominają tam o nim, a pochodzi to ztąd, że Węgrzy dają wiarę potwarzom, rzucanym przez dzienniki wiedeńskie.

Sprawozdawca *Nemzetu* wspomniał o waśniach i zajściach pomiędzy Czechami i Niemcami, tudzież o sensacyjnym artykule *Fremdenblattu* o mowie Riegera w Chocieborzu.

Artykuł ten — odrzekł Rieger — oburzył mię do żywego. Mówiłem w tonie pojednawczym, a mimo to nie oszczędzał mnie dziennik wyż wspomniany i powstał przeciw mnie w sposób bardzo szorstki. Wiem, że stałbym się o wiele popularniejszym, gdybym był zawołał: Nie dajmy się! Nie chcemy zatargów z Niemcami. We wszystkich sprawach jesteśmy z nimi równouprawnieni, z wyjątkiem obrony naszej czci narodowej.

Co się tyczy ekscesów — są dalsze słowa Riegera — to na pierwszem miejscu są za nie odpowiedzialni Niemcy, a on (Rieger) byłby gotów, złożyć natychmiast swój mandat poselski, jeśliby mięszana Komisja stwierdziła, że większa wina cięży po stronie Czechów. Niemiec polega na liczebnej sile swojego narodu i na podstawie tej ufności jest bezwzględnym i gwałtownym; wie bowiem, że po za nim stoją miljony pobratymców w państwie niemieckiem. Sąsiedztwo Niemiec jest głównem dla Czech niebezpieczeństwem. Kiedy w r. 1866 wkroczyli Prusacy do Czech, rozpoczęły się z pewnej strony rokowania, które z pewnością nie leżały w interesie jedności monarchji. Kto wie, coby się wówczas było stało z Czechami, gdyby Czesi nie byli stanęli w opozycji. Dowodem tego jest wzmocnienie stronnictwa Schönerera przy sposobności wyborów, i rola odegrana przez p. Knotza w Dreznie.

Portret cesarza niemieckiego można widzieć w wielu miejscowościach czeskich. A jednakże Madjarzy nie zdają sobie z tego sprawy, że idzie to o ich **własną** egzystencję.

Niech w Buda-Peszcie wynoszą pod niebiosa **narodową samoistność, to mimo to niezaprzeczoną** jest rzeczą, że jako naród są Węgry małym czynnikiem w kompleksie ludów europejskich.

Tyły Węgier kryje monarchja i armja tejże. Węgierski i czeski naród stykają się na punkcie przeświadczenia, że od ich istnienia zależy istnienie monarchji. Jeśli rozpadną się ramy monarchji, wówczas rozpocznie się walka o egzystencję. Oba narody zniknęłyby w powodzi germanizmu.

Niemcy austrjaccy — z wyjątkiem konserwatystów — nie mogą lub nie chcą bronić na wszelki przypadek interesów, łączących się z utrzymaniem monarchji. Niemcy w Czechach nie mogą być nigdy narodem politycznym, gdyż to wstrząsnęłoby organizmem monarchji. Mimo to, chcą oni odegrać tę rolę i wydać Czechom drugą bitwę na Białej Górze. Gdzie tylko mogli, uciskali Niemcy język czeski. W ich szkołach obowiązkowym jest język francuzki, nie zaś język kraju, w którym żyją. Dotychczasowa rachuba zawodzi ich jednak. Czeska kultura i język czeski zdobywają sobie teren coraz obszerniejszy. Politechnika czeska, o której sądzono, że sale jej będą stać pustkowiem, jest bardziej uczęszczaną jak niemiecka, a Praga staje się coraz bardziej czeską. Nowy teatr świadczy także o żywotności narodu czeskiego, a trzeba wiedzieć, że opieramy się tylko na własnych siłach, chociaż dzienniki wiedeńskie utrzymują, że pobieramy subwencję od Rządu. Urzędnicy narodowości niemieckiej nie są nam przychylni, a R z ą d a u s t r j a c k i z a c h o w u j e s i ę d z i w n i e w o b e c C z e c h ó w. Nie ma on odwagi zrobić cokolwiekbądź na naszą korzyść, obawia się bowiem opinji publicznej u Niemców. W ś r ó d t a k i c h s t o s u n k ó w r o d z i s i ę r o z g o r y c z e n i e i n i e n a w i ś ć i p o w s t a j ą s t a r c i a, k t ó r y c h k o ń c a n i e m o ż n a, z a p r a w d ę, p r z e w i d z i e ć. Główny punkt ciężkości leży w kwestji językowej. Niczego sobie bardziej nie życzę — powiada Rieger — jak tego, aby jak najprędzej przyszło do zgody pomiędzy oboma narodami.

Szukamy porozumienia z Niemcami, ale za każdym razem bywamy odpychani. Wszakże Schmeykal oświadczył już Sladkowsky'emu, że Niemcy nie potrzebują oglądać się na przyjaźń Czechów. O koronacji nie ma nawet mowy.

Na zapytanie interlokutora, czy Rieger nie ma żadnej nadziei, aby koronacja przyszła do skutku, odrzekł tenże: Tego nie powiedziałem, bo i któż może przewidzieć i przepowiedzieć wypadki, jakie mogą zajść w przyszłości. Czuję się jednak w obowiązku oświadczyć, że chociażby przyszło do koronacji, to nie dotknie ona w niczem Węgier i nie wpłynie na zmianę prawnopaństwowych stosunków monarchji, gdyż ze stanowiska, na które Czechy raz wstąpiły, nie zejdą one nigdy.

O bliskich rokowaniach ugodowych nie mógł Rieger wyrazić swojego zdania, sądzi jednakże, że ugoda przyjdzie do skutku na dotychczasowej podstawie. Obowiązkiem jest zresztą Rządu wnieść odnośne przedłożenia ugodowe i starać się o uśmierzenie rozjątrzonych namiętności, aby zapobiedz zerwaniu węzłów porządku prawnopaństwowego.

Na tem skończyło się posłuchanie.

Prezydjum Namiestnictwa przekonawszy się o koniecznej potrzebie wykonania dalszych robót około budowy drogi powiatowej z Tereszowa do Tychy, w powiecie Staromiejskim, przyznało z reszty funduszów zapomogowych, cesarskiem rozporządzeniem przyzwolonych, kwotę 1000 złr., jako bezzwrotną zapomogę na powyższe roboty, celem dostarczenia zarobku cierpiącej niedostatek ludności. Starostwo tamtejsze otrzymało polecenie, aby kwotę powyższą użyło na cel wskazany w porozumieniu z Reprezentacją powiatową autonomiczną.

Postępowanie Niemców względem Polaków znalazło naśladownictwo tam, gdzie najmniej można się było tego spodziewać w wolnej Szwajcarji. W Bazylei i Genewie, jak donoszą, **objawił się silny ruch przeciw Niemcom, z obawy coraz większego napływu niemieckich rzemieślników i robotników.** Głos opinji publicznej **w Szwajcarji** domaga się, aby tej inwazji germańskiej kres położono, gdyż wywiera ona zgubny wpływ na rozwój dobrobytu narodowego. Jeżeli wolna Helwecja zmuszoną jest do takiego postępowania, choć nie jest dotkniętą banicyjnemi dekretami, to jak słusznie utrzymuje *Reforma*, my tem bardziej powinniśmy się poczuwać do solidarności w usuwaniu Niemców z lekkomyślnie zaofiarowanych im stanowisk.

Sprawozdanie z przyjęcia w Buda-Peszcie i podziękowanie Węgrom.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta pierwszy zabrał głos wice-prezydent p. M o c h n a c k i i przemówił jak następuje:

Prześwietna Rado!

Nie będę przedstawiał szczegółowego sprawozdania z wycieczki naszej do Buda-Pesztu, gdyż niezawodnie wszystko panowie wiecie ze sprawozdań dziennikarskich. Ja pozwolę uzupełnić sobie te sprawozdania tem zapewnieniem, że pióro tego nie wypowie, czego my byliśmy świadkami. Ten zapał, ta serdeczność, ten entuzjazm, ta radość, rzeczywiście są nie do opisania.

Przed nami przyjmowano i podejmowano Czechów, którzy w liczbie 1500 przybyli do Pesztu, mieli własną muzykę, a najwybitniejsi arystokraci znajdowali się w ich gronie; przyjmowano i podejmowano Francuzów, w których gronie znajdowali się uczeni z imieniem rozgłośnem w całym świecie, wreszcie przybyła garstka Polaków. Gdzież porównać można przyjęcie Czechów i Francuzów z przyjęciem Polaków. Wjazd nasz do Buda-Pesztu był to pochód iście tryumfalny. Ja i prezydent miasta Krakowa byliśmy gośćmi miasta, ulokowano nas w pierwszorzędnym hotelu, ja miałem do dyspozycji cztery pokoje wspaniale urządzone, z balkonu powiewało pięć flag o barwach narodowych węgierskich i polskich, loża w dwóch teatrach, tj. w operze i w teatrze narodowym była do naszej dyspozycji. Po oficjalnych przyjęciach okazano nam ważniejsze urządzenia gminne, jak rzezalnie, szpitale, szkoły i t. d.

Kwotę 600 złr., którą szan. Rada wyasygnować mi raczyła, przywiozłem nazad i złożyłem wczoraj do rąk prezydenta, gdyż zbadawszy sytuację, przyszedłem do przekonania, że tego daru nie przyjęłaby od nas gmina m. Pesztu.

Pod wpływem odniesionych wrażeń i pod wpływem uczuć, które zapanowały w naszych sercach, powstała myśl podziękować miastu i wszystkim mieszkańcom Węgier za tak wspaniałe, serdeczne, przyjacielskie i gościnne przyjęcie. Przedstawiam przeto pp. do przyjęcia następujące podziękowanie:

„Do prześwietnej reprezentacji stolicy Węgier: Dawna przyjaźń i braterstwo łączące ludy Węgier i Polski węzłem historycznym utrwalonym wspólną dolą i niedolą, a uświęconym w w obronie chrześcijaństwa i wolności za ostatnią bytnością rodaków naszych na ziemi węgierskiej na nowo zostały wzmocnione. Na zawsze wyryły się w głębi serc naszych pełne zapału powitania i serdeczne przyjęcia, jakich doznali rodacy nasi od chwili przestąpienia granic sławnego królestwa Węgier, jak niemniej gorące uczucia okazywane im na każdym kroku przez szlachetnych mieszkańców wspaniałej stolicy i jej dostojnej reprezentacji.

Patrząc na rozkwit waszego narodu, śledząc postęp nauki i przemysłu, jaki za wskazówką wielkich swych patrjotów rozwinęli Węgrzy, każdy przejęty być musi najwyższą czcią i podziwem dla narodu, który w tak krótkim czasie najnowszych swych dziejów pośród cywilizowanych ludów Europy tak poważne i wybitne wywalczył sobie stanowisko. Pod wpływem tych uczuć Rady stołecznych miast Lwowa i Krakowa wyrażają w imieniu swych rodaków dostojnej reprezentacji stolicy Węgier i wszystkim mieszkańcom kraju najserdeczniejszą podziękę wraz z zapewnieniem, że dzień 6. września 1885 i dnie następne stanowić będą nową piękną kartę w dziejach naszego grodu. Uchwalono na posiedzeniach Rad stołecznych miast Lwowa i Krakowa dnia 17. września 1885“.

Podziękowanie to uchwalono bez zmiany przesłać do reprezentacji m. Pesztu w ozdobnej tece.

Korespondencje.

Kraków dnia 17. września.

(*Posiedzenie Rady miasta.*)

Przy rozpoczęciu posiedzenia zawiadamia prezydent dr. S z l a c h t o w s k i, iż Ministerstwo handlu wystosowało do Magistratu pismo, zawiadamiające o postanowieniu przemiany tutejszej Akademji technicznej na wyższą Szkołę przemysłową i rzemieślniczą. Do Komisji mającej przeprowadzić rokowania z Rządem, wybrano radcę miejskiego p. Karola Z a r e m b ę.

Dyrektor Towarzystwa gazowego p. E c k e l h a u s e r nadesłał pismo do prezydenta co do oszacowania dzisiejszego zakładu gazowego. Pismo to odesłano do Komisji gazowej.

W skład Komisji politycznej, która ma się zająć trasowaniem kolei circumwalacyjnej z Krakowa do Łagiewnik, weszli na propozycję p. prezydenta: drugi prezydent miasta p. F r i e d l e i n i p. budowniczy Jacek M a t u s i ń s k i.

Następnie uchwalono petycję do Ministerstwa handlu o zatrzymanie pociągów kurjerskich także i podczas pory zimowej i o wprowadzenie przy pociągach tych wagonów trzeciej klasy.

Rektor dr. Z o l l w bardzo wymownych słowach opisuje podróż członków Rady miejskiej do Pesztu, przedstawia przyjęcie jakiego doznali wszędzie, począwszy od przekroczenia granicy węgierskiej aż do wspaniałego z niczem nie dającego się porównać tryumfalnego pochodu w Peszcie. Wreszcie wnosi, aby reprezentacji stolicy Węgier podziękować w adresie przez członków Rady miasta Lwowa i Krakowa podpisać się mającym.

Odczytany adres uchwala jednogłośnie Rada miejska, poczem na wniosek radcy miejskiego dra Faustyna Jakubowskiego wyrażonem zostaje podziękowanie członkom Rady miejskiej, którzy brali udział w wycieczce, w szczególności zaś prezydentowi miasta.

O zapadłej uchwale co do adresu zawiadomiono natychmiast Radę miasta Lwowa, równocześnie obradującą.

ZIEMIE POLSKIE.

Dyrektor szawelskiego gimnazjum wydał okólnik, zakazujący uczniom wyznania żydowskiego dawania lekcyj dzieciom chrześcian, na zasadzie prawa z roku 1815, że nauczycielem chrześcjanina może być tylko chrześcjanin. Organ żydów rosyjskich *Woschod* utyskuje bardzo na to rozporządzenie.

Wiadomość o p o ż a r z e p r o b o s t w a w mieście Olkienicach, guberni Wileńskiej i k a r c z m y m i e j s c o w e g o c a d y k a, w skutek uderzenia piorunu, *Rola* uzupełnia szczegółami dotyczącemi natychmiastowego odbudowania karczmy. Przybyły zeszłego roku do Olkienik proboszcz Gimzewski ma być znanym w okolicy, gorliwym szermierzem przeciwko pijaństwu, mocno rozpowszechnionemu wśród miejscowej ludności Skuteczna działalność kapłana zjednała mu nienawiść żydów, opierających swoje dochody na handlu okowitą, i głównie cadyka, który nie zaniechał żadnych środków walki, aż do denuncjacyj z ks. Gimzewskim. Gdy zaś w dniu 28. maja spaliła się karczma cadyka, stojąca w pobliżu kościoła, na miejscu przez prawo niedozwolonem, żydzi, ubiegając nieprzyjaciół swej działalności demoralizującej, „natychmiast zrobili składkę, kupili dom gotowy i zebrani z całego miasta, zaprzątnęli się z rana około przeniesienia budynku, tak, że tegoż dnia pod wieczór, karczma na tem samem miejscu była już gotową.“ Mieszczanie olkieniccy, zwolennicy Bachusa, nie odmówili przy tej operacji swojej pomocy. W ten sposób nikt nie miał czasu przeszkodzić odbudowaniu karczmy na miejscu nielegalnem. Tak rzecz przedstawia— *Rola*.

Wileński korespondent *Mosk. Wied.* donosi, iż pomimo krótkiego pobytu JEksc. metropolity Aleksego na nowem stanowisku pasterskiem (naówczas zaledwie 6 tygodni), już się rozeszła dobra o nim opinja. Oto kilka rysów charakterystyki, które powtarzają *Piet. Wied.*: „JEksc. Aleksy chce wskrzesić zamknięte klasztory, czego też serdecznie pragnie cała zachodnio-ruska ludność prawosławna. Podczas przyjęcia, metropolita jest uprzejmy i dla każdego przystępny. Zdarzały się wypadki, że osoby, usunięte przedtem z posad kapłańskich, licząc na jego dobre serce, zwracały się doń z prośbą, w nadziei otrzymania posad; JEksc. nie odmówił im przyjęcia, wysłuchiwał ich chociaż nie kwapił się z czynieniem zadość ich prośbom, zkąd wielu zawnioskowało, że biskup jest przenikliwy i ostrożny. Po zmarłym metropolicie Józefie Siemiaszce, walka z katolicyzmem trwa tu w dalszym ciągu aż do obecnej chwili. Oto powód, dlaczego teraźniejszy metropolita musi być ostrożnym. Ileż to było opłakanych wypadków wprost dlatego tylko, że nie zwracano należytej uwagi na stan prawosławia w kraju tutejszym: w Drui, naprzykład, niedawno jeszcze 764 osób zapisało się (?) na katolicyzm z prawosławia. Od chwili objęcia zarządu dyecezji wileńskiej, metropolita mocno zajęty jest sprawami“.

Za gazetą *Wołyń* powtarzają *Pieterb. Wied.* następujące doniesienie: „Temi dniami u jednego z szewców w Lublinie, przy rewizji dokonanej przez policję, znaleziono wiele sprzętów kościelnych, ornaty inne pokrycia kapłańskie, naczynia i wszystkie niemal księgi mszalne; jak się okazało, ten szewc, były ksiądz unicki, odprawiał potajemnie nabożeństwa i różne obrzadki rytualne i do niego często się udawali liczni włościanie gubernji siedleckiej, dla otrzymania sakramentu chrztu. W tej sprawie zamięszani są liczni księża katoliccy (dominikanie) i inne osoby, które natychmiast przyaresztowano. Toczy się energiczne śledztwo. Opowiadają, że ów szewc-unita odprawiał swoje obrzadki nawet w miejscowej katedrze katolickiej“.

Koloniści Niemcy z początkiem roku bieżącego posiadali w gubernji Lubelskiej, jak donosi gazeta miejscowa, własnych gruntów morgów 30.300 czyli 2% ziemi uprawnej w tej gubernji. Największa ich ilość umieściła się w powiatach lubartowskim i chełmskim.

W gub mińskiej, według ostatniego zestawienia urzędowego, znajduje się średnio 10,4 proc. Polaków. W oddzielnych powiatach liczba Polaków wyraża się procentowo: w powiecie mińskim 21,2 proc., w nowogrodzkim 19,5, w borysowskim 17,3, w słuckim 15,1 proc., w ihumeńskim 12,2, w pińskim 9,4, w mozyrskim 5,1, w bobrujskim 4,2, w rzeczyckim 4,1 proc. Z rozpoczęciem się roku szkolnego, wprowadzone zostaną, jak donosi *Wil. Wiest.*, po raz pierwszy w seminarjum mińskiem pozaklasowe odczyty o wyznaniu rzymsko-katolickiem.

W początku sierpnia, jak donosi *Wil. Wiest.*, p. jenerał-gubernator Kachanow przyjętym trybem odbył niewielką wycieczkę w okolice Wilna. Mianowicie, 3. sierpnia, w towarzystwie zarządzającego kancelarją Gołołobowa i urzędnika do szczególnych poleceń, jenerał-gubernator wileński zwidził kilka włości powiatu trockiego, jak Rudziszki, Hanuszyszki, Juchniszki, Wysoki Dwór. W m. Hanuszyszkach jen.-gubernator zwidził szkołę ludową, gdzie było obecnych 20 chłopców, nauczyciel i ksiądz miejscowy. Powitawszy dzieci, jen.-gub. zapytywał je o rodziców, o zajęcia, następnie kazał czytać i odmawiać modlitwy po rosyjsku i po litewsku. W Wysokim Dworze, po

---

5)

Kaśka-karjatyda.

Przez

Gabrjelę Zapolską.

(Ciąg dalszy.)

Łatwo zgadnąć co przywiązywało niską, krępą dziewczynę do człowieka, który mając dwa razy tyle lat co ona, wyzyskiwał jej młodość a wreszcie marnował jej drobne dochodziki. Nie śmiał jednak naruszyć dwóch listów Banku hipotecznego, których niebieskie numera odbijały wyraźnie na tle białego papieru. Drobne pieniądze wybierane codziennie z szufladki stanowiły rodzaj przekąski, przygotowując podniebienie Feliksa do ugryzienia czegoś twardego. Teraz jeszcze nie śmiał wystąpić z projektem spieniężenia listów hipotecznych, jakkolwiek bowiem ujarzmił zmysły dziewczyny, zrywała się ona nieraz i rzucała jakby pragnąc potargać krępujące ją węzły, lecz napróżno. Gdy wracała do domu z chęcią zerwania i na widok pustej szufladki wybuchała gniewem, Feliks pozwalał wylać się pierwszemu uniesieniu słów trywialnych pozbieranych w dusznej atmosferze kawiarni, a po upływie pewnego czasu zbliżał się do niej w sposób jemu tylko, właściwy. Ona usuwała się łkając, ale w końcu była bezsilną. Wiązały ją z tym człowiekiem zmysły, a bez pieszczot jego istnieć by nie mogła. Rano chmurna, milcząca, z głową ociężałą, cała drżąca szła do swej pracy przybierając przez drogę uśmiech bezczelnej kelnerki i powracała znów wieczorem pełna siły i gniewu. Żyli tak ciągle, on marnując pieniądze, ona młodość i zdrowie. Pokoik, który zajmowali, był cały przesiąkły jakąś niezdrową, odurzającą wonią. Nigdy niesprzątany, niezamiatany wyglądał jak wielki śmietnik, wilgotny i ponury.

Feliks zdawał się być gościem w tem mieszkaniu. Rzeczy jego mieściły się w wielkiej skrzyni tuż pod oknem. Było tam wszystko co komfort mieć przykazuje: stary szapoklak, nawet i biały atlasowy krawat. Rózia nie dbała o siebie. Różową swą sukienkę zostawiała w zakładzie, a w zimie chodziła w jednej i tej samej bluzce szafirowej i spódniczce z wytartego kamlotu. Fartuszki tylko prała w misce i suszyła w mieszkaniu. Tego wymagała jej służba. Dla niej fartuch był tem, czem dla kelnera serweta na ramieniu.

Feliks pracował bardzo mało. Twierdził, że jest czeladnikiem krawieckim, ale u jakiego krawca pracował, sam zdaje się nie wiedział. Całe dnie trawił na paleniu „kabanosów“ i naprawianiu swych garniturów. Jadał w garkuchniach. O żonie i dzieciach nie wspominał nigdy.

Kaśka wyszedłszy z bramy skierowała się szybko na prawo. Przeszła kilka ulic, usuwając się wszystkim z drogi i oddechając ciężko z powodu gorąca. Kryjąca jej głowę i ramiona chustka wełniana ciążyła jej przykro i przytłaczała ku ziemi. Po nad nią błękitne niebo, aż szarawe w swej przezroczystości. We środku olbrzymie słońce, żółte i okrągłe jak dukat, lejące ze siebie potoki złotego światła. Wszystko niknęło w tej suchej powodzi — dachy domów z rynnami połyskującemi w blasku słonecznem, na placu wodotrysk zawstydzony prawie ciemnawą barwą wody w rezerwoarze, kamienną otoczony balustradą, i drobne drzewka okalające plac dokoła. Wszystko to złociło się, pyszniło prawie tą złocistą strugą, płynącą z góry i odbijającą się blaskiem jarzącym w przymkniętych szybach okien, które gorzały wzdłuż murów kamienic, jak olbrzymie, promienne świece. I była to iluminacja, urządzona w dzień biały z całą bezczelnością natury świadomej swej potęgi, z rozrzutnością bogacza rozsypującego swe skarby z całem przeświadczeniem o niewyczerpalności tego złota, o wiecznem istnieniu tych blasków promiennych. Kaśka zatrzymała się chwilę i spojrzała na plac jakby olśniona tem bogactwem, które się jej słało pod stopy. Natura to była wrażliwa i pojmująca piękno instynktowo. Podniosła głowę i popatrzyła chwilę prosto w tarczę słoneczną. Co też to się w górze tak pali? Zkąd się ten ogień bierze?

Przypomniała sobie jednak, że czas ucieka, a nie chciała zasłużyć na naganę ze strony swej przyszłej pani. Szybko postąpiła jeszcze kilka kroków i znalazła się przed parkanem, w którym otwarta furtka prowadziła do wnętrza mleczarni. Tam usługiwała Rózia. Kaśka pragnęła pożegnać się z nią i oddać pożyczonych piętnaście centów. Lecz jak tu wejść główną furtką? W małym kwadratowym ogródku kilka osób pije kawę przy stołach z grubych szklanek zielonawych, lub zajada mleko z fajansowych nadszczerbionych salaterek. Stoły pozasłaniane czerwonemi w białe desenie serwetami, stoją równo w szeregi, maczając swe grube, skrzyżowane nogi w żółtym piasku ogródka. Kilka rozwiniętych kasztanów rzuca cień, rozpościerając swe zielone wachlarzowate liście, przysypane pyłem i nadwiędłe w skutek zbyt wielkiego gorąca. W głębi, za sztachetkami, na podwyższeniu widnieje olbrzymia postać właścicielki zakładu. rodzaj tłumoka, złożonego z miękkiego ciała i szarego kretonu. Ta szeroka plama rozlewa się na żółtem tle ściany wznoszącego się w głębi ogrodu budynku. Szara barwa sukni i żółte włosy schodzą się w harmonijnym akordzie z barwą ściany i nikną w niepewnych linjach. Przed właścicielką rodzaj bufetu, pokrytego szeroką wstęgą blachy, na której stoją rzędem do góry dnem poobracane, grube, zielonawe szklanki, wznoszące jedną wysoką nóżkę ze sztywną gracją skoczka cyrkowego. Na wyszczerbionym półmisku bieleje cały stos drobno posiekanego cukru. Cynowe łyżeczki, wytarte od ciągłego dotykania ust rozmaitych, świecące niezdrowym, fałszywym blaskiem, leżą pokotem jak wojsko zakute w stare pancerze, czekające na rozkaz wodza i na apel poranny. Co chwila przybiega dziewczyna i pochyla się nad bufetem, wybierając cukier, lub chwytając łyżeczkę. Gruba kobieta nie porusza się wcale. Patrzy na niekształtne palce dziewczyny, przemykające się szybko po powierzchni bufetu, i tylko cichym, uprzejmym głosem upomina w razie, jeżeli kelnerka kładzie zbyt wielkie kawałki cukru na małe podłużne miseczki. Od czasu do czasu wstaje ktoś z gości i podchodzi również do bufetu płacąc za kawę lub mleko. Właścicielka wysuwa swą tłustą rękę i powolnym ruchem garnie pieniądze do otworu, wykrojonego w środku bufetu, poczem zapada znów w bezwładność, a szare, bezbarwne źrenice spoglądają z dziwnym uporem w deski wznoszącego się przed bufetem parkanu. Dziewczęta, szeleszcząc wykrochmalonemi spódnicami, uwijają się pomiędzy gośćmi. Ich ciężkie, niezgraane, źle usznurowane figury, z płaskiemi, zgniecionemi piersiami, przesuwają się pomiędzy stołami często bez najmniejszej potrzeby, chyba że dla ruchu, do którego przywykły ich stopy. Kasztany szumią bezustannie, strząsając pył na lśniące od pomady włosy tych kobiet, lub na stosy razowego chleba, poukładanego na każdym stole w drucianych koszyczkach.

Kaśka stoi we drzwiach nie śmiejąc postąpić kroku. Widzi doskonale Rózię, która z bezczelną arogancją usługuje jakimś dwom paniom pijącym mleko z wysokich, wązkich kufelków. Wejść do ogrodu nie śmie, ale przypadek przychodzi jej z pomocą. Rózia spogląda w stronę furtki i spostrzega przyjaciółkę. Zbliża się szybko strącając z krzesła parasolkę jednej z pań i przywróciwszy jedną ławkę staje przed Kaśką.

— Idź do kuchni... wiesz tą drugą bramą... zaraz przyjdę.—Odchodzi i staje pod tablicą zawieszoną na ścianie domu, na której czarnem tle widnieje z daleka napis „Cennik jadła i napojów“ i z budującym spokojem przypatruje się damie, która usiłuje oczyścić umaczaną w piasku parasolkę.

— Niech psia krew nie kładzie swojej elegancji na drodze...— mruczy z całą nienawiścią biednej a zazdrośnej dziewczyny.

Poczem zawraca się i niknie w głębi zabudowania.

Za nią słychać wołanie:

— Panienko! Proszę świeżej wody.

Rózia zatrzymuje się chwilę.

— Zaraz! zaraz! — odpowiada przeciągając na ostatniej zgłosce z całą dokładnością iście kelnerskiej intonacji.

— Cholerę ci, a nie wodę — dodaje biegnąc przez dwie puste sale do kuchni, w której od kilku minut czeka na nią Kaśka. (C. d. n.)

zwidzeniu szkoły i włości, jenerał-gubernator udał się do parocha miejscowej cerkwi, Timinskiego, z którym długo rozmawiał o stanie cerkwi i parafjan, o stosunku do prawosławia katolickiego duchowieństwa i ludności. Nazajutrz jen.-gub. powrócił do Wilna. „Nie ulega wątpliwości, zapewnia *Wil. Wiest.*, że wiadomości zebrane osobiście i bezpośrednio, nieskończenie są prawdziwsze od wiadomości, zebranych w drodze urzędowej; dotyczą one nie formy, lecz wprost istoty życia ludowego." — *Lit. Jep. Wied.* donoszą: „Oddawna oczekiwana budowa cerkwi prawosławnych w m. Krzywiczach, powiatu wilejskiego i we wsi Czerkasach, pow. dzisnieńskiego, została dozwolona. Na pierwszą z tych cerkwi wyasygnowano ze Skarbu przeszło 18 tys. rs., na drugą zaś przeszło 22 tys. rs."

Wydalanie z Prus.

Berliński korespondent *Vaterlandu* pisze w sprawie wydalań z Poznańskiego: Deputacja polskich większych właścicieli z pewnym członkiem Izby panów Sejmu pruskiego na czele przybyła tu przed tygodniem. Panowie ci z góry już mogli być przekonani, że misja ich na nic się nie przyda — zapewne jednak spodziewali się, iż cały tydzień będą czekać musieli, zanim się dostaną do Ministerstwa spraw wewnętrznych. Misja ich naturalnie się nie powiodła. — Puttkamer osłania się odnośną uchwałą całego Ministerstwa. Do dnia 1. października musi 30.000 wydalonych kraj opuścić. Niektórym tylko przedłużono pobyt do Nowego Roku, a w pewnych wypadkach jako ostateczny termin opuszczenia kraju oznaczono dzień 1. kwietnia. Rozporządzenia te najboleśniej dotknęły ubogich. Trzeba jednak i to uwzględnić jeszcze, że pojedynczy członkowie rodzin, do owych 30.000 wydalonych nie są liczeni. Według zdania urzędników, germanizacja zachodnich Prus w skutek tego zostanie przyspieszona. Rząd chce tamecznej ludności katolickiej [illegible]. Co się tyczy Poznańskiego, to już teraz daje się uczuć wzmocnienie poczucia narodowego. Wszystkie klasy ludności pospieszają z pomocą wydalonym, jakkolwiek sądzono, że chłopi, rzemieślnicy i robotnicy staną po stronie Rządu. Wszystkie klasy ludności polskiej występują solidarnie przeciw tym nadużyciom. Jak podczas walki kulturnej, tak i teraz podczas wydalań Polaków Rząd się zupełnie pomylił w swych rachubach.

Dziennik Poznański dowiaduje się, że z Księstwa wydalają poddanego angielskiego, opatrzonego jak najzupełniejszym paszportem.

W *Rusi* Aksakowa, która po półrocznej przerwie znów zaczęła wychodzić, p. Szarapow zamieścił objaśnienie, mające położyć koniec polemice, jaka się wywiązała w prasie rosyjskiej z powodu rosyjskich poddanych wypędzanych z Prus. „Dopiero co powróciłem z miejsca — pisze p. Sz. i widziałem kilkudziesięciu tych wypędzonych w pogranicznym powiecie będzińskim, w piotrkowskiej gubernji. Wiem dowodnie, że podzielić ich (wszystkich około 30.000) można w taki sposób: a) około 1000 Polaków emigrantów mniej lub więcej skompromitowanych, którzy pociągnęli do Austrji; b) około 9000 żydów zbiegłych od służby wojskowej; c) [illegible] po Europie i c) pozostałych 20.000 Polaków wyłącznie włościan i rzemieślników, nie mających nic wspólnego z polityką, którzy przemieszkali za granicą po kilka, a często po kilkadziesiąt lat, mających żony i dzieci [illegible] częstokroć w służbie wojskowej [illegible]. Cel wydalania jest czysto polityczny. Żywioł ten trzymał się blisko granicy i przeciwdziałał zupełnemu zniemczeniu Poznania".

Petersb. Wied. powtórzywszy jego słowa dodają od siebie: „Tak więc sprawa jeszcze i po wyjaśnieniu p. Szarapowa przedstawia się tak, że wypędzają byłych rosyjskich poddanych, nie — nie Rosjan. A co Rosję bezpośrednio może obchodzić niemczenie Poznania?"

Z Gdańska donoszą: Rosyjscy kupcy, dotknięci banicją, są jeszcze co do swego losu w niepewności, gdyż na podanie ich o pozwolenie na dalszy pobyt nie nadeszła dotychczas odpowiedź, z czego powstają w ich interesach znaczne straty. Jeden z tutejszych właścicieli składu stracił cały swój majątek. Pochodzi on z pod Kowna i robiono mu nadzieję, że jako nie-Polak otrzyma pozwolenie na dalszy pobyt. Wierzyciele jego w Berlinie, Wrocławiu, Dreźnie itd. skoro się dowiedzieli o jego wydaleniu, wypowiedzieli mu kredyt. O ile mógł, spłacił długi, lecz nie mógł ostatecznie zebrać potrzebnej kwoty. Oddano więc aresztem znaczny skład jego i podano na sprzedaż. Praca kilkunastu lat marnieje tym sposobem.

Rząd rosyjski wydala Polaków i obcokrajowców.

Z Krakowa donoszą do *Dziennika Poznańskiego*:

Wbrew zaprzeczeniom o wydalaniu przez władze rosyjskie obcokrajowców z innych państw, a zwłaszcza pochodzących z Austrji i Prus, — fakt ten potwierdza się coraz bardziej. Właśnie przybywają tu teraz ofiary tej procedury. Mamy przed sobą ludzi, którzy po kilkanaście i kilkadziesiąt lat przebywali za paszportami w Kongresówce, a zwłaszcza w Warszawie i otrzymali nakaz wyjazdu. Niektórym z nich pozwolono sprzedawać wszelkie ruchomości i nieruchomości i wyjeżdżać własnym kosztem; uboższych zaś odstawiono kosztem rządowym do granicy. A stało się to, jak nam opowiadają, w sposób następujący: Spisano i spędzono wszystkich (w przeciągu tygodnia) na ratusz, przy pomocy rewirowych, a stamtąd odprowadzono na Pragę do miejsca zbornego dla rekrutów. Kobiety i dzieci odwożono gdzieindziej. Nikt nie wiedział, dokąd się ich wiezie, a gdy zapytano — jak je traktowano i co się z niemi stało. Mężczyzn podoficer rosyjski wypytywał kolejno podług stanu i przynależności [illegible] Polacy, zarówno katolicy, protestanci, jak i żydzi. Tak [illegible] na kolej warszawsko-wiedeńską [illegible] do Częstochowy i na [illegible] do Austrji. [illegible]

mnie parę z nich się zaraz udało i z ich relacji owę wiadomość natychmiast spisuję, po czem ich odprowadzę do Komitetu pomocy, redakcji miejscowych dzienników i Magistratu, aby wszędzie spisano protokóły *ad aeternam rei memoriam*.

Waszą teraz rzeczą jest wyciągnąć z tego potrzebne wnioski i zaopatrzyć je odpowiedniemi uwagami.

Kurjer Poznański donosi: „Władze rosyjskie wydalają powoli na odwet poddanych pruskich. Do tutejszego Komitetu zgłosiło się już kilku takich wygnańców, pomiędzy nimi Jan Wieruszewski, kowal, rodem z Kórnika, przebywający w Królestwie od roku 1848 i to w Końskiem, w dobrach hr. Zamojskiego. Przed dwoma tygodniami zawezwano go do naczelnika, następnie do gubernatora w Siedlcach, zkąd go odtransportowano do Warszawy, gdzie mu odebrano wszelkie papiery, z wyjątkiem sepultury rodziców, dalej szelki i cygarniczkę. Paszport władza tamtejsza odesłała do Prus. — Z Warszawy transportowano go koleją do Częstochowy, a ztąd do Mysłowic, dokąd przybyło 240 wydalonych z Królestwa Polskiego. W Mysłowicach dano mu „Reiseroute" do Kórnika, gdzie przedłożył ją tamtejszemu burmistrzowi. Obecnie szuka w Poznaniu miejsca."

KRONIKA.

Lwów dnia 18 września.

Wiadomości osobiste. Ks. biskup Pełesz powrócił z Unlowa do Lwowa. — Uczony przyrodnik, prof. wszechnicy lwow. Dybowski, w przejeździe do Wilna, bawi chwilowo w Warszawie. — Księżna Antoniowa Radziwiłłowa w przejeździe z Nieświeża do Berlina bawiła dzień jeden w Łańcucie. Tamże bawili hr. Artur, August i Józef Potoccy (ten ostatni powrócił z podróży po Bośnji i Czarnogórze), oraz baronowa z hr. Lanckorońskich de Vaux.

Kalendarz. Sobota (19.): Januarego — Krzepimira. Wschód słońca o godz. 5. min. 49, zachód o godz. 5. min. 57.

Kalendarzyk myśliwski. We wrześniu wolno polować na kozły, jelenie, przepiórki, dzikie gołębie, na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dla wygnańców z Prus. Od gości z kawiarni Kremera 5 złr. które do Banku krajowego odesłaliśmy.

Kwotę 71 złr. nadesłane z Paszkan stosownie do życzeń ofiarodawców, odesłaliśmy do Komitetu.

Konfiskata. Wczorajszy numer *Dziennika Polskiego* został przez ck. Prokuratorję skonfiskowany za przekład artykułu *Egyetertesa*, omawiającego [illegible] austro-węgierskiej w Berlinie w sprawie wydalania Polaków z zaboru pruskiego.

„Nowa Reforma" rzuca się na *Dziennik Polski* za korespondencję z Cieszyńskiego, z przed dwoma dniami umieszczoną. My oddaleni jesteśmy od Cieszyna bardziej, jak *N. Ref.*, nie zadziwiałoby to nikogo, gdyby wspomniane pismo krakowskie było o stosunkach tamtejszych lepiej od nas poinformowane. Korespondencja nasza pochodzi jednak od osoby znanej na całym Szląsku z patrjotyzmu i zacności. Nie wątpimy, że *Nowa Reforma* otrzymałaby odpowiedź od tegoż korespondenta, gdyby polityka polemiki [illegible], a nie przemawiała [illegible] według szablonu [illegible]. Czy polityka Stalmacha jest zgubną, o tem nie można twierdzić tak kategorycznie, jak to czyni *Nowa Reforma*.

[illegible] obchodzono w Krakowie 25 letni jubileusz pracy Stalmacha na polu narodowem i postawiono go w rzędzie pierwszych szermierzy polskich na polu narodowem, a dziś ten sam Kraków przechodzi nad 25-letnią poczciwą pracą Stalmacha po prostu do porządku dziennego, podnosząc za to inne zasługi innej osobistości, która, jakkolwiek ożywiona jak najlepszemi chęciami, nie dorównała i nie dorówna nigdy zasługom Stalmacha. Czy to, co list zawiera o panu Żółtowskim, jest prawdą lub nie, my tego ocenić nie możemy, pozostawiając wszelką odpowiedzialność naszemu korespondentowi, którego nazwisko i powaga kapłańska była dla nas dostateczną rękojmią [illegible]. W danym razie, jeżeli zarzut okaże się niesłusznym, chętnie go odwołamy, ale też z drugiej strony pozwoli *Nowa Reforma*, że zarzut, który uczyniła Stalmachowi, jest o wiele cięższy i powinien być faktami udowodniony, a nie [illegible] rzucony.

Zatem niezmieszczenie listu w obronie Stalmacha, ale potępianie tegoż bez sądu na podstawie tendencyjnych twierdzeń jednego człowieka, uważamy za lekkomyślność. W sprawie tej nie można frazesami nikogo przekonać, a walka prowadzona w taki sposób, jak to czyni *Nowa Reforma*, nie doprowadzi do żadnego rezultatu. Sprawę tę należałoby raz wyświecić gruntownie, a korespondent nasz gotów jest do polemiki, jeżeli prowadzoną będzie na podstawie aktów i faktów, a nie frazesów, jak to czyni *Nowa Reforma*.

O nowej fundacji dla miasta Krakowa dowiaduje się wiedeński korespondent *Czasu* niektórych szczegółów i okoliczności, pod wielu względami zajmujących, które godzi się zapisać. Książę Aleksander Lubomirski, jest to człowiek sędziwy, przeszło 80-letni, mieszka w Paryżu od lat 30, żyjąc życiem cichem, odosobnione, regularnie tylko uczęszcza do jednego klubu (podobno „Union") i zajmuje się literaturą francuską. Niewielu ludzi wiedziało o istnieniu tego Polaka w Paryżu, a nikt — zdaje się — nie wiedział, czem się zajmuje. Dopiero przy sposobności podróży cesarza po Galicji, *Czas* doniósł, że ks. Lubomirski znaczne sumy na jakąś fundację przeznaczyć zamierza. Dzisiaj wiadomo, że książę Lubomirski dawno zamiar swój żywił, lecz postanowienie powziął dopiero, gdy dzisiejszy Rząd w Austrji rozwinął swój sztandar; mniema on, że temu Rządowi zaufać i rzecz powierzyć może. Okoliczności przeszkodziły jeszcze kilka lat sprawie tej przyjść do skutku, tak, że dopiero tego roku na wiosnę ks. Lubomirski wybrał się do Wiednia, w tym celu, żeby hr. Taaffego odwiedzić i zamiar swój mu odsłonić. Z powodu, że ks. Lubomirski do Wiednia przybył incognito, tak też i po swoim powrocie do Paryża, oświadczył, że żadnych układów z Rządem, iżby [illegible] uprosić o to albo hr. Artura Potockiego, albo hr. Ludwika Wodzickiego [illegible] sum fundacyjnych [illegible], a właśnie hr. Ludwik Wodzicki stoi na czele Länderbanku, więc [illegible] w tym banku pieniądze [illegible] nadesłał dom Rothschild [illegible] Länderbanku dwa miljony [illegible] ks. fundatora, w którego [illegible] pieniądze te są przeznaczone [illegible] dla miasta Krakowa [illegible] w swoim czasie po układach z Rządem oddzielone zostaną. Tym sposobem przez ten list była już suma powyższa winkulowaną, jej przeznaczenie dla miasta Krakowa określone. Hr. Taaffe polecił tedy dalsze czynności w celu wygotowania aktu fundacyjnego i wprowadzenia fundacji w życie, o których ukończeniu już podaliście wiadomość. Jest tu mniemanie, że przyszły zakład będzie rozwinięciem myśli, przez ks. Siemiaszkę(?) już od kilku lat na małą skalę urzeczywistnionej; że na budowę zakładu użytą będzie suma mniej więcej 300.000 złr., a reszta na utrzymanie.

Samobójstwo. Wczoraj o godzinie w pół do 11. w nocy, zawiadomiono Dyrekcję policji, że Teodor Krenzel, były zarządzca giserni Pillera, 63 lat liczący, ojciec trojga dzieci, już na stanowisku będących, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu. Na miejsce wypadku udał się natychmiast komisarz policji p. Engel celem spisania na miejscu protokołu, a następnie zawezwano także dra Pawlikowskiego, który skonstatował, że Krenzel odebrał sobie życie jeszcze przed kilku dniami. Świadkowie zeznają, że samobójca pozostawił listy, które jednak w czasie przed przybyciem policji zniknęły.

Po sprawdzeniu całej sprawy udało nam się zebrać następujące szczegóły:

Dnia 13. bm. Krenzel był na kolacji z Węgierką Marją Surowkulą, posługaczką, z którą udał się do swego pomieszkania, żony bowiem nie było w domu, przebywała bowiem podówczas u krewnych. Żona Alojza, dowiedziawszy się o tem *rendez-vous* małżonka, napadła na ulicy Surowkulę, uderzyła ją w twarz, a gdy mąż przyszedł do krewnych na obiad, rozpoczęła z nim sprzeczkę dość gwałtowną. Teodor niechcąc aby sprawa przybrała drażliwe rozmiary, nie zjadłszy obiadu, wyniósł się, lecz w tym samym dniu odwidziła go wieczorem żona, podejrzywając widocznie, że ma jakąś schadzkę miłosną ze wspomnianą kobietą.

Dnia 15. bm. z rana widziano jeszcze Krenzla idącego do domu, od tego zaś czasu nigdzie się nie pokazywał. Wczoraj o godzinie 8. wieczorem, żona Krenzla wróciła do domu w towarzystwie kandydata notarjalnego p. Z. S. Sawiczewskiego. Otworzywszy główne drzwi wchodowe, zobaczyła na klamce drzwi prowadzących do pokoju męża kartę, na której wypisane były następujące słowa: „Proszę drzwi nie wywalać. Żona jest na Łyczakowie nr. 21". Gdy weszła do pokoju męża, przedstawił się biednej kobiecie straszny widok. Na zaścielonem łóżku leżał nieżywy Krenzel, zupełnie ubrany, trzymając w prawej ręce rewolwer. Strzał, którym pozbawił się życia, był bardzo celny, kula bowiem przeszyła prawą skroń, powodując śmierć natychmiastową. Nieznośny fetor naprowadził zaraz na domysł, że zmarły jeszcze przed kilku dniami położył kres swemu życiu.

Dowiedzieliśmy się następnie z notatek przez zmarłego pozostawionych, że tenże nosił się już kilka lat z myślą odebrania sobie życia Na jednej kartce pisze on: „Doskonałą kulę ulałem dla siebie". Na innem miejscu znowu powiada: „Chciałem sobie odebrać życie, ale kapsla mi spaliła".

Popis straży ogniowej miejskiej w obecności prezydenta miasta, p. Dąbrowskiego, naczelników obu straży pożarnych, pp. Prauna i Hryniewicza, oraz delegatów Rady miejskiej, odbył się dziś o godzinie ½9 rano w zabudowaniu ratuszowem. Wykonywano najpierw ewolucje, któremi kierował oficjał p. Eljasiewicz.

Nastąpiło gaszenie ognia piwnicznego za pomocą aparatu Magierusa, ewolucje z drabinami i gęsiorami, dalej ratowanie ludzi linewkami, gaszenie ognia pokojowego za pomocą kapelusza Garibaldi'ego, wreszcie ratowanie ludzi z ognia pokojowego, na III. piętrze powstałego, za pomocą worka. Popis zakończyła próba ratowania ognia dachowego za pomocą 2 sikawek o 4 prądach. Produkcje wszystkie wykonane zostały nadzwyczaj zręcznie, szybko, a co najważniejsza, z wielkim spokojem. Widać było, że wszyscy strażacy doskonale są wyuczeni i umieją obchodzić się z przyrządami, a celują w gimnastyce. Po skończonym popisie wyraził p. prezydent miasta p Praunowi uznanie za doskonałe kierownictwo, a p. Eljasiewiczowi za umiejętne uczenie podwładnych. Następnie przemówił kilka słów pochwalnych do całego korpusu, składającego się z 60 ludzi.

Mianowania. Namiestnictwo zamianowało ck. inżyniera Tomasza Słomskiego w Przemyślu komisarzem do prób i nadzoru kotłów parowych dla powiatów przemyskiego, dobromilskiego i mościskiego.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Rozważu, Antoniego Fedorskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, a nauczyciela tymczasowego w Wołoszczyźnie, Michała Mekełytę, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Szołomyi.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Orawczyk, w powiecie stryjskim, na dokończenie budowy szkoły zapomogi w kwocie 100 złr. wa.

Tegoroczne zgromadzenie kontrolne dla żołnierzy należących do obrony krajowej w ogóle, a przeto dla tych, którzy przynależą do związku gminy miasta Lwowa, jakoteż i dla tych, którzy do innych gmin przynależą, a we Lwowie przebywają, odbędzie się w dniach 14. i 15. października. Magistrat podając to do powszechnej wiadomości, wzywa wszystkich w latach 1874, 1875, 1876, 1877, 1878, 1879, 1880, 1881, 1882, 1883 i 1884 do c. k. obrony krajowej asenterowanych, jakoteż rezerwistów wcielonych do wojska w roku 1874, a zostających dziś na etacie ck. obrony krajowej, jeżeli ich w roku bieżącym ani do ćwiczeń w broni, ani do służby czynnej (wykształcenia rekrutów) nie powołano, lub z jakichkolwiekbądź powodów od ćwiczeń uwolniono, aby w zwyż oznaczonych dniach w koszarach obrony krajowej pod l. orj. 9. na ulicy Jabłonowskich we Lwowie, każdym razem o godzinie w pół do 9. z rana, tem pewniej się stawili, ileże w razie niedostatecznego usprawiedliwienia zaniedbania terminu będą z całą surowością w drodze dyscyplinarnej karani, a nadto po upływie 3 tygodni do odbycia kontroli dodatkowej obowiązani. Zwraca się zarazem uwagę, że osobne karty powoławcze do zgromadzenia tego wydane nie będą, oraz, że każdy z wymienionych winien jest stawić się ze swoim paszportem landweryjnym, ewentualnie także z kartą wcielenia, wydaną mu na wypadek mobilizacji armji; żonaci zaś nadto z nieostemplowaną metryką ślubu i takiemiż metrykami urodzenia dzieci, których bezpłatnego wydania z właściwych urzędów parafjalnych zażądać winni.

Z Rady miejskiej. Radny pan Gostkowski interpelował wczoraj w sprawie ankiety drożyźnianej, która wybrana przed dwoma laty nic nie zrobiła, w sprawie nadużyć ze strony masarza Franciszka Underki i lichego oświetlenia na ulicy Łyczakowskiej, prosząc, aby p. Bratkowskiego lepiej kontrolowano. Prezydent odpowiedział, że to wina ankiety, iż nic nie zrobiła, co do sprawy Underki, to nie rozstrzygnęły jej jeszcze Sądy, a co do lichego oświetlenia, to sprawdził sam na Zielonem, że lampy się tam nie paliły. Wybrano następnie nową ankietę drożyźnianą, poczem radny Heppe zwracał uwagę prezydenta na niedbałe zamiatanie ulic i chodników na pryncypalnych ulicach, których po 2 tygodnie nie zamiatają, a o skrapianiu zapomniano całkiem. Pan prezydent przyrzeka zbadać tę sprawę. Radny p. Żółkiewski narzeka na sekcję IIIcią za niezałatwienie sprawy tramwajowej, która tam ugrzęzła od 2 miesięcy. Następnie uchwalono 200 złr. wa. subwencji dla galic. Tow. gospod. na urządzenie VIIgo targu zbożowego — poczem załatwiono jeszcze kilka rekursów w sprawach budowniczych.

Elektryczne oświetlenie, niewątpliwie pierwsze w naszem mieście, zaprowadza u siebie jeszcze w bież. miesiącu jedna z najstarszych firm lwowskich p. Edwarda Kleina w Rynku.

Tajemnicze samobójstwo. W numerze wczorajszym naszego dziennika umieściliśmy artykuł pod tym samym tytułem, w którym wspomnieliśmy o zagadkowej śmierci śp. Karola Auckenthalera, sekretarza austro-francuskiego towarzystwa ubezpieczeń „Azienda", a to na podstawie otrzymanego doniesienia.

Po gruntownem zbadaniu tej sprawy przekonaliśmy się, że doniesienie to z rzeczywistym stanem rzeczy jest w zupełnej sprzeczności, gdyż listy przez zmarłego pozostawione, a które w naszej Redakcji złożono, aż nadto dobrze nas przekonują, że powodem samobójstwa była długotrwała fizyczna choroba. Kartki ponalepiane na parkanie przy ulicy Piekarskiej należy zatem uważać tylko za jakąś złośliwość ludzi bezsumiennych. Za autorem tych niecnych paszkwilów zarządziła „Azienda" poszukiwania.

Kraków 17go września. Upały kanikularne, trwające od kilku dni, każą zapominać, że stoimy już u progu jesieni. Dziś o godzinie drugiej po południa wskazywał termometr w słońcu 36 stopni Réaumura.

Do Pesztu, jak się dowiaduje *Czas*, udać się mają 2go października na wystawę bydła i koni oraz na kongres rolniczy reprezentanci naszych Towarzystw rolniczych, oraz wielu obywateli wiejskich. Prezes Towarzystwa rolniczego krakowskiego hr. Jan Tarnowski, przybędzie także w tym czasie do Pesztu.

Mikuliñce. Dnia 8. bm. po południu zrobili państwo hr. Rejowie dla dzieci tutejszej szkoły bardzo miłą niespodziankę. Kierownik tutejszej szkoły A. M. R., przedstawiając się hr. Rejom, bawiącym obecnie w Mikulińcach, uzyskał pozwolenie przedstawienia im wszystkiej młodzieży szkolnej, która z początkiem roku szkolnego do szkoły uczęszczać zacznie. Otoż korzystając z tego pozwolenia, zebrał on w wyż wymienionym dniu wszystkie dzieci szkolne, przeszło trzysta, i przy pomocy grona nauczycielskiego wyruszył przed godziną 3. po południu, z muzyką i chorągwiami o barwach narodowych i z przyborami do różnych gier towarzyskich, ze szkoły do pałacu mikulinieckiego. Mnóstwo publiczności towarzyszyło temu pochodowi.

Po przedstawieniu grona nauczycielskiego, dzieci wystąpiły z przemowami w języku polskim i ruskim, a dziewczęta podały bukiety. Państwo Rejowie zaprosili wszystkich do parku na zabawę, a dziatwa szkolna nie posiadała się z radości, widząc kolatorów w swojem gronie. Suty podwieczorek posłużył do ponownej owacji ze strony młodzieży, która nigdy przedtem nie doświadczała czegoś podobnego. Daj Boże, aby wszystkie szkoły nasze doczekały się takiej opieki obywatelskiej.

Samobójstwo. W Kamieńcu Podolskim w pierwszych dniach bm. odebrał sobie życie młody i utalentowany doktor medycyny Jan Gordziński. Po ukończeniu Uniwersytetu kijowskiego, Gordziński kształcił się w Paryżu pod kierownictwem słynnego okulisty Gałęzowskiego. Dzieło jego o chorobach ocznych zyskało pewien rozgłos w świecie naukowym. Ludność okoliczna serdecznie żałuje młodego i zacnego doktora. Jako przyczynę samobójstwa, podają — melancholję.

Morderstwo. Dnia 5. sierpnia br., jak donosiliśmy, wydobyto z wody rzeczki „Ryża" zwanej, zwłoki mężczyzny, niewiadomego nazwiska i pochodzenia, liczącego lat około 60, wzrostu średniego (168 centymetrów) rzadkich siwych włosów z łysiną u szczytu głowy, pełnej siwej brody, 5 centymetrów długiej, w krótkiej czamarce rypsowej o jednym rzędzie czarnych rogowych guzików, podszytej czarnym orleanem, z białym stojącym kołnierzem, w koszuli szirtingowej, białym bawełnianym kaftaniku, w wysokich butach z cielęcej skóry i w bawełnianych szkarpetkach znaczonych A. K. Przy zwłokach znaleziono chusteczkę perkalową z czerwono-niebieskim paskowatym szlakiem znaczoną czerwono-niebieskiemi nićmi, literą K. Zwłoki były po wierzchu czamarki, pod pachami, obwiązane parą kalesonów, obciążonych kamieniem, 5 kilo ważącym. Obwinionych o popełnienie tej zbrodni, jedenaście osób, pozostaje w śledztwie Sądu obwodowego w Samborze. Tworzyły one uorganizowaną bandę złodziejską, i za łupem odbywały wycieczki w powiaty: stryjski, żydaczowski i doliński, a do tej bandy należeli także i tutejsi rzezimieszki: Józef Bobiak, Karol Heindrich także Świergotką zwany i Stanisław Olszewski, którzy są również uwięzieni. Celem sprawdzenia nazwiska i pochodzenia wyż opisanego mężczyzny, przy którym znaleziono w kieszeni papier: „Preisliste, J. Silber, Sägenfabrikant in Wien," zarządziła Dyrekcja policji dochodzenie.

Ze sportu. Czwartkowe gonitwy w Moskwie były czwartemi z rzędu w jesiennym sezonie.

Pierwszym był bieg o nagrodę dla dwulatków na wiorstowym dystansie.

Zwyciężył przychodząc do mety w 1 minutę i 13 sekund „Baronet" hr. L. Krasińskiego z nagrodą rs. 1680; w szeregu koni pobitych były „Kordecki" i „Sasin" p. Grabowskiego, oraz „Chiromancja" p. Dorożyńskiego.

O nagrodę rs. 1000 w następnym biegu walczyło siedm koni.

U słupa zawrzała walka pomiędzy „Plotką" księcia Gagarina i „Gjaurem" p. T. Dorożyńskiego; pierwsza forsowana przez Gillama zwyciężyła połową łba; „Lady Saville" hr. L. Krasińskiego stanęła trzecia, „Tweed" p. L. Kronenberga bez miejsca; półtorej wiorsty przebyto w 1 min. i 52 sek.

Nagroda imienia „Cesarzewicza" była trzecią z rzędu.

U startu zaraz został „Highland" hr. L. Krasińskiego, podobno z winy jeźdźca; po torze dążyło tylko sześć koni, z których pierwszą na półtorej długości była „Fine Mouche" p. Grabowskiego, za nią „Kin Grust" Ilienki; „Francesca" hr. L. Krasińskiego, mająca niemało zwolenników, przez trzy wiorsty szła bardzo dobrze, ale przy końcu biegu zupełnie została w tyle.

Pierwsza nagroda wyniosła rs. 5450, a dystans 3 wiorsty 211 sążni przebieżono w 4 min. i 23 sek.

Nagroda zachęty rs. 760, jeźdźcy krajowcy, dostała się p. Ursyn-Niemcewiczowi, dzięki „Marynie", nagrodę drugą rs. 150 przyniosła „Maryna Mniszkówna" p. Grabowskiemu, podczas gdy „Gonzalo" p. T. Dorożyńskiego został w tyle.

W *handicap* przyjęły udział „Sierra" pp. A. Wotowskiego i E. Reszke, „Vale" Aug. hr. Potockiego i „Telegraf" Dorożyńskiego, wszakże nagrody przypadły koniom rosyjskim.

Częściowy rezultat gonitw wczorajszych podaje dzisiejszy telegram; „Baronet" wygrał nagrodę dla dwulatków, drugą była „Markiza" p. L. Kronenberga, nagrodę imienia „Herbela" przyniosła również hr. Krasińskiemu kasztanowata „Francesca".

W podróż naokoło świata wybiera się w październiku ks. Ludwik Napoleon w towarzystwie starego oficera marynarki cesarskiej. Książę wsiędzie na pokład okrętu w Hawrze i uda się do Nowego Jorku, zamierzając trzy tygodnie spędzić w Stanach Zjednoczonych. Następnie z San-Francisco pojedzie do Szangai, zwidzi główniejsze miasta państwa chińskiego, poczem uda się do Indochin, Jawy, Indostanu, Persji i przez Rosję i Austrję powróci do Francji. Książę zamierza podróż powyższą odbyć w przeciągu sześciu miesięcy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Władysław Mierzwiński przybędzie do Lwowa z pewnością i wystąpi trzy razy w teatrze, a nie w koncertach, jak to pierwotnie donoszono. Dyrekcja teatru lwowskiego podpisała wczoraj kontrakt z p. Mierzwińskim. — Alfred Grünfeld, nadworny pianista, rozpocznie u nas d. 5. listopada szereg koncertów. — Antoni Rubinstein, który tej zimy po raz ostatni występować będzie publicznie, a dochód ze swych koncertów przeznacza przeważnie na cele dobroczynne, da koncert we Lwowie dnia 10. grudnia.

(O-B.) **Teatr.** Pani Radwan każdym występem zyskuje co raz więcej sympatji u naszej publiczności — i słusznie. P. Radwan jest bowiem w całem tego słowa znaczeniu wyśmienitą śpiewaczką operetkową — taką, jak to wszędzie pojmują. Gra jej jest pełną temperamentu, prawdziwie inteligentną i wykwintną, ruchy eleganckie i pełne dystynkcji, która nie pozwala jej uledz tak silnej niestety dla artystów operetkowych pokusie do szarżowania. Dodajmy do tego powabne exterieur, dostateczną kwalifikację pod względem wokalnym, wyborną deklamację w śpiewie i poprawne akcentowanie prozy, a zgodzimy się na to chętnie, że p. Radwan jest prawdziwą ozdobą naszej operetki i musi stać się w bardzo niedługim przeciągu czasu jej siłą attrakcyjną. W roli Władymira w „Fatinicy" była p. Radwan doskonałą: ruchy były wybornie wystudjowane, a postawa i zachowanie się prawdziwie dziarskie. Lidję śpiewała pani Kasprowiczowa; z roli tej wywiązała się jak zawsze sumiennie — rywalizować jednak z dawną przedstawicielką Lidji p. Skalską nie może. Nawiasem musimy tu wspomnieć, że publiczność zaczyna się niepokoić tem usuwaniem p. Skalskiej. Nie chcielibyśmy wprawdzie, ażeby p. Skalska zbyt często się forsowała — ze względu na jej stan rekonwalescencji, lecz obawiamy się, że postępowanie to z zasłużoną i powszechnie lubianą artystką, nie jest spowodowane li troskliwością o jej zdrowie. Gdyby obawy nasze okazały się usprawiedliwionemi — to operetka nasza przestałaby istnieć. P. Skalska jest jej fundamentem i koroną. Spodziewamy się jednak, że dyrekcja w własnym interesie nie da powodu do podobnych obaw, które same przez się mogą już na publiczność wpłynąć niekorzystnie. P. Skalski w roli paszy był jak zawsze wyśmienitym. P. Fontana skorzystał widocznie z naszych uwag, i z pochwały godną usilnością starał się nad ruchami swemi zapanować. Jesteśmy pewni, że p. Fontana przy usilnej pracy wykorzeni swoje nawyczki i przy obfitym zasobie zalet wokalnych wyrobi sobie i grę należytą. Na razie radzimy mu, aby unikał własnych szeptanych monologów, nie należących do roli, i ażeby starał się grać dla publiczności, ale nie do publiczności. Niechaj nie zapomina, że artysta na scenie ma być zupełnie przedmiotowym i powinien nie swojem własnem ja, ale przedstawionym charakterem wywoływać efekt. P. Narkiewicz, który wystąpił w roli Stupajki, granej niegdyś tak wybornie przez p. Sachorowskiego, okazał się wcale użyteczną siłą.

Repertuar teatralny. Piątek: „Po śliskiej drodze." — Sobota: „Podróż do Afryki." — Niedziela popoł.: „Angot," wieczorem: „Kościuszko." — Poniedziałek: „Rozbitki." — Wtorek: „Karnawał w Rzymie."

W koncesjonowanej szkole muzycznej p. L. Marka, zaprowadzone zostały z dniem 15. września klasy paralelne dla uczennic i uczni I i IIgo kursu. Ulegając wielostronnym życzeniom ułożył dyrektor również lekcje zbiorowe po dwie uczennic na godzinę w kursie III, w którym wyłącznie sam naukę udziela za opłatą miesięczną siedm zł. Uczennicy i uczniowie klas paralelnych biorą udział w bezpłatnych zbiorowych ćwiczeniach i produkcjach pod kierownictwem dyrektora, a bliższe szczegóły co do warunków otrzymać można w kancelarji szkolnej w Rynku pod liczbą 9, pierwsze piętro.

Zaprzeczenie. Pan Skrzyński, bibliotekarz ks. Czartoryskich, zaprzecza w *Czasie*, jakoby *Polska kongers Saga och Skald* było nieznanem w literaturze polskiej dziełem, znajduje się bowiem w bibliotece ks. Czartoryskich.

„Szpilka." Pod tym tytułem pojawił się u nas pierwszy numer pisma „humorystycznego". Rysunki ujdą — tekst literacki niech Pan Bóg przebaczy.

Jubileusz pszczelarza polskiego.

W Ligniсy na Górnym Szlązku w dniu 9. do 11. b. m. odbył się liczny zjazd niemieckich i austrjackich pszczelarzy, którego pierwszy dzień poświecono wyłącznie uczczeniu zasług ks. Dzierżona. Cichy ten kapłan od lat pięćdziesięciu poświęcił pracę swą badaniu życia pszczoły i ulepszeniu pszczelnictwa — i na tem polu wielkie zrobił postępy.

Jan Dzierżon urodził się 16. stycznia 1811 roku w Łoskowicach na Górnym Szlązku, z ojca rolnika, który hodował pszczoły w dawnych ulach klocowych i już od dzieciństwa zwracał się do pszczelnictwa z szczególnem zamiłowaniem. Po ukończeniu szkoły początkowej, udał się do gimnazjum w Wrocławiu, gdzie także ukończył fakultet teologiczny w r. 1833. W ciągu tego czasu studjował także nauki przyrodnicze, a szczególniej życie pszczoły, o ile nauka ta była podówczas rozwiniętą.

W roku 1835 otrzymał probostwo w Karłowicach pod Brzegiem i od tego też czasu rozpoczął hodowlę pszczół na wielką skalę tak dalece, że wkrótce doprowadził do 500 pni. Zbadawszy dokładnie pracę mrówek i rodzaj dawnych ulów, doszedł do nowego systemu, obecnie wszędzie rozpowszechnionego, a nazwanego jego imieniem, w którym rój pszczół buduje swe komórki według planu mu naznaczonego — ten zaś umożliwia przenoszenie całego roju z ula do ula i wybieranie plastrów.

Następnie sprowadził daleko piękniejsze pszczoły włoskie, uszlachetnił tak daleko ich rasę, że wyprowadził daleko jeszcze piękniejsze od sprowadzonych okazów. Królowe przez niego wyhodowane podziwiali wszyscy pszczelarze i rozrywali wszędzie, tak w Niemczech, jak w Anglji, Ameryce, jak również i na zwłaszcza, około r. 1860. Dziesięć lat potrzeba było pracy i zachęty, zanim skromny ten pracownik ośmielił się system swój podać do publicznej wiadomości w *Frauendorfer Blätter*, a następnie rozwinąć w *Bienenzucht*, piśmie pszczelarskiem, wychodzącem w Eichstädt. Wiadomość tą zainteresowała mocno pszczelarzy i wnet potworzyły się mnogie stowarzyszenia, z pomocą których ule dzierżonowskie dzisiaj znacznie ulepszone, rozpowszechniły się wszędzie.

Zasługi te nie przeszły niepostrzeżenie. Posypały się na niego dyplomy na członka honorowego różnych stowarzyszeń przyrodniczych, pszczelarskich, medale zasługi, a Uniwersytet monachijski mianował go doktorem honoris causa. W r. 1866 [illegible] w szeregu swych prac dzisiejszych [illegible] przez przeciąg lat 35 — i pomimo się dalej [illegible] swojemu zajęciu, przemieszkując w dotychczasowej swej siedzibie, skąd wychodzą jego [illegible] pośród których przebył już lat pięćdziesiąt.

Półwiekową tę pracę czczą dzisiaj wszyscy, otoczywszy starca szacunkiem i uznaniem. Jubilat napisał także kilka dzieł i broszur pszczelarskich, które z tych znane nam są w przekładach polskich, mianowicie: „Najnowsze pszczelnictwo" wydane w Lesznie i „Dodatek do teorji i praktyki nowego pszczelarza" wydany także.

Z izby sądowej.

Wiedeń 16. września.

(Proces Kufflera.)

Dziś odbyło się dalsze przesłuchanie Kufflera. Obrońca jego dr. Singer starał się pytaniami sprawdzić twierdzenie Kufflera, że go Weinrich, który się obecnie znajduje w Ameryce i jest ścigany listami gończemi, oszukiwał. Po kilku pytaniach, wystosowanych przez przewodniczącego i obrońcę odnośnie do oskarżonego Amschlera, rozpoczęło się przesłuchanie świadków.

Pierwszym był Józef Rach, starszy buchhalter Tow. eskontowego, który w krótkich słowach określa swoje i Jaunera stanowisko w Towarzystwie. Jauner uważany był za człowieka zamożnego, pobierał roczne 12.750 złr. i cieszył się do ostatniej chwili powszechnem zaufaniem. Poczem omawia świadek szczegółowo szkontrum kasy, przedsięwzięte d. 17. grudnia 1884, przy którym okazał się brak 1 miljona złr. W dniu tym — jak wiadomo — znikł Jauner.

Drugim świadkiem był dr. Karol Bunzl, dyrektor Tow. eskontowego. Ten zeznaje, że Jauner był upoważniony do robienia [illegible] Zakładu interesów [illegible] Świadek sądzi, że Jauner był przygotowany na rewizję z d. 17. grudnia.

Na pytanie dra Singera powtarza świadek, że przekonany jest, iż Kasa byłaby otrzymała zapokrycie przez Jaunera dla Kufflera pieniądze, gdyby spekulacje tego ostatniego były się powiodły. Dr. Elbogen zarzuca świadkowi, że przed wytoczeniem Amschlerowi śledztwa dyscyplinarnego usunął go z posady.

Po 1-godzinnej przerwie podjęto rozprawę przesłuchaniem Jana Kirschneka, członka Rady zawiadowczej Tow. eskontowego, który omawia sposób przeprowadzenia szkontrum w ogóle, a specjalnie szkontrum z d. 17. grudnia. Poczem odczytano akta, dotyczące odnalezienia zwłok Jaunera, między innemi i znalezioną u tegoż kartkę, w której obwinia Kufflera o popchnięcie go na tę zgubną drogę. Zawezwana wdowa po Jaunerze usprawiedliwia swe niestawienie się silnem wzruszeniem nerwowem. Odczytano jej zeznania w śledztwie, z których się okazuje, że czuła zawsze antypatję do Kufflera i ostrzegała przed nim męża.

Następnym świadkiem był radca dworu August Jauner, brat Łukasza, który wiedział z opowiadania brata o tegoż stosunkach z Kufflerem, które mu wiele przysparzają kłopotu, poczem odczytał zeznania jego małżonki Marji, która przed śmiercią lat wręczyła swoje papiery wartościowe Łukaszowi Jaunerowi do przechowania.

Dalej przesłuchano Franciszka Jaunera, który dał swemu bratu w depozyt 3.800 złr. w węgierskiej rencie złotej.

Świadek dr. Volkmann widział Jaunera dnia 18. grudnia 1884 o godzinie 8. rano na ulicy giełdowej.

Świadek Franciszek Schenk poznaje rewolwer, którym się Jauner zastrzelił, jako kupiony w sklepie jego pryncypała.

Po przesłuchaniu świadka Maurycego Hassberga i Bertolda Kohna, odroczono rozprawę. Potem będą przesłuchani rzeczoznawcy, którzy mieli zbadać księgi Jaunera i Kufflera.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 17. września 1885.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa złr. 6·50 do 7·25, pszenica biała —·— do —·—, pszenica na termina złr. —·— do —·—, żyto gotowe złr. 5·— do 5·75, żyto na termina —·— do —·—, owies na nasienie złr. —·— do —·— owies obroczny złr. 5·25 7·75, jęczmień browarny złr. 5·25 do 7·— jęczmień na termina złr. —·— do złr. —·—, rzepak nominalnie złr. —·— do złr. —·—, rzepak nowy złr. 9·25 do złr. 9·75, lnianka złr. —·— do złr. —·—, groch cebny do gotowania —·— do złr. —·—, groch obroczny —·— do —·—, wyka na nasienie złr. —·— do —·—, wyka obroczna złr. —·— do —·—, bobik złr. —·— do —·—, hreczka złr. —·— do —·—, kukurudza złr. —·— do —·—, chmiel za 50 kilo złr. —·— do —·—, chmiel nowy za 50 kilo złr. —·— do —·—, koniczyna czerwona złr. —·— do —·—, koniczyna biała złr. —·— do —·—, koniczyna szwedzka złr. —·— do —·—, spirytus za 10.000 lit. proc. —·— do —·—, spirytus na termina złr. 27·75 do 28·25.

W sprawie Zjazdu chrześcijańskich kupców i przemysłowców zamieszcza dr. Bernard Goldman w tutejszej „Ojczyźnie" artykuł, który zasługuje na uwagę. Przytoczywszy program Zjazdu pisze „Ojczyzna":

Sprawa to ważna i doniosła nietylko dla stanu kupieckiego, ale i dla dobra kraju w ogóle, to też ten objaw budzącego się życia w sferach naszego kupiectwa, każdy z nas witałby, jako zapowiedź zmiany na lepsze, jako błogi znak, że ze sfery skarg i żalów chcemy przejść na pole czynnego działania, — wszystko to gotowiśmy uznać, gdyby nie hołdowanie dla naszych stosunków fatalnej modzie łączenia objawów i dążeń życia ekonomicznego z wyznaniem i religją, gdyby nie ta okoliczność, że inicjatorowie tego Zjazdu uznali za stosowne wykluczyć cały świat kupiecki niechrześcijański.

Zjazd bowiem ten jest „pierwszym Zjazdem chrześcijańskich kupców i przemysłowców," a w tej wyłączności religijnej w sprawie ekonomicznej cały kraj obchodzącej, podwójna leży niesprawiedliwość.

Jakto, więc kupcy-chrześcijanie z wyłączeniem niechrześcian schodzą się, zastanawiają nad sprawą utworzenia ogólnego związku kupców, i układają jednolite statuta dla korporacyj kupieckich, które wszędzie utworzone być muszą. Jak można żądać, aby świat kupiecki niechrześciański przyłączył się do ogólnego związku kupców, przy którego tworzeniu i układaniu on zasadniczo nie mógł mieć udziału, a jeżeli niechrześciański świat kupiecki do tego związku nie przystąpi, jakiż to będzie ogólny związek kupców?

Czy można się spodziewać, aby kupcy-niechrześcianie — a wiadomo, że liczba ich jest znaczna — przyjęli jednolite statuta dla korporacyj kupieckich, przy których układaniu oni zasadniczo zostali wykluczeni?

Sprawa ta ma jeszcze jedną stronę zasadniczą. Panowie inicjatorowie twierdzą, że Zjazd ten ma na celu nie tylko „sprawę stanu kupieckiego," (właściwie mówiąc „pewnej części" stanu kupieckiego) „ale dobro kraju całego." Jakto — więc mamy chyba dwa kraje — bo oprócz kraju obejmującego cały obszar ziemi w pewnych zamkniętych granicach i wszystkich na tym obszarze zamieszkałych obywateli, — jeszcze drugi „kraj cały" obejmujący tylko obywateli jednego wyznania lub jednej religii?

Więc przybysz z zagranicy, zakładający u nas handel lub warsztat w tym celu, aby zbogacić się, wrócić do swojej ojczyzny, [illegible] jeżeli tylko jest chrześcianinem, więcej się przyczynia do dobra kraju i do wzmożenia jego ogólnego bogactwa, aniżeli kupiec lub przemysłowiec-żyd, którego ojciec, dziad i pra-dziad kraj ten zamieszkiwali, [illegible] i pra-wnuki tutaj żyć i tu pracować będą?

Czyż pomimo konstytucji i uchwalonego przez Reprezentację kraju równouprawnienia, żydzi ciągle jeszcze nie są obywatelami kraju i czy ma kto prawo zasadniczo usunąć żydów od udziału w sprawie ogólno-krajowej, dlatego że nie są chrześcianami. Na jakiej podstawie możecie żądać od żydów ścisłego wypełniania obowiązków obywatelskich — jeżeli sami nie uważacie ich za obywateli, godnych zasiadać z wami i wespół z wami radzić nad wspólnemi sprawami?

Piszemy te słowa „sine ira et studio" — naszym zamiarem nie jest drażnić — chcieliśmy jedynie zwrócić uwagę inicjatorów tego Zjazdu na niesprawiedliwość wyrządzoną licznej klasie współobywateli, chcieliśmy wykazać, że ograniczając Zjazd do kupców-chrześcian, panowie inicjatorowie mają na oku sprawę pewnej tylko części świata kupieckiego, ale nie sprawę ogólno-krajową, my zaś sprawę publiczną, ogólno-krajową mamy na względzie.

Przegląd polityczny.

Lwów 18. września.

Prezydentem Izby panów został mianowany hr. Ferdynand Trauttmansdorf, wiceprezydentami zaś: ks. Aleksander Schönburg i ks. Konstanty Czartoryski.

Czeskie stowarzyszenie pod nazwą „Komensky" otworzyło w Wiedniu w ludowej szkole czeskiej na przedmieściu „Favoriten" nową klasę, mianowicie trzecią.

Neue fr. Presse omawiając wybór przewodniczącego Izby deputowanych utrzymuje, że Smolka niezawodnie ponownie wybrany zostanie. Pierwszym wiceprezydentem wybrany będzie Ryszard Clam; miejsce drugiego wiceprezydenta ma być ofiarowane opozycji, a gdyby opozycja miejsca tego nie przyjęła, w takim razie miejsce drugiego wiceprezydenta przypadnie bar. Goedelowi. Wybór prezydjum nie nastąpi na posiedzeniu otwierającem sesję, ale po mowie tronowej i po uznaniu tych wyborów, które nie zostały zakwestjonowane. Wybór prezydjum na przeciąg 4 tygodni dokonanym będzie na pierwszem posiedzeniu po mowie tronowej.

Tagblatt donosi: Bezpośrednio po zebraniu się nowej Rady państwa odbędzie się wybór członków do Delegacyj. W d. 26. bm. o godzinie 11. przed południem przyjmie cesarz uroczyście członków Delegacyj.

Presse donosi, że nowej Radzie państwa zostanie przedłożona nowela do ustawy górniczej w celu zapobieżenia dotychczasowym nadużyciom w górnictwie.

Żądania Słoweńców w sprawie słoweńskiego dziennika urzędowego nie pozostały bez skutku. Pojawiło się już w *Gratzer Ztg.* urzędowe ogłoszenie rozporządzenia Sądu powiatowego w Sownicy tylko w języku słoweńskim.

Fremdenblatt dowiaduje się z dobrego źródła, że dotychczasowy przełożony wydziału dla naukowych zakładów wojskowych w Ministerstwie wojny jenerał-major Wurmb zamianowany został szefem sekcji w tym wydziale; przełożonym tego wydziału zamianowany być ma pułkownik Feldenhauer.

Korespondent wiedeński *Narodnich Listów* streszcza w ten sposób żądania Czechów: rozszerzenie autonomji krajowej, ostateczne przeprowadzenie równouprawnienia językowego w szkole i urzędzie, mianowanie ministra dla Czech ze stale oznaczonym zakresem działania, urządzenie wydziału teologicznego na czeskim Uniwersytecie, zczechizowanie politechniki praskiej, przedewszystkiem jednak rozwiązanie Sejmu morawskiego i zmiana ordynacji wyborczej dla Czech i Morawy.

Moniteur de Rome powtarzając doniesienie o zamierzonej nominacji kanonika Zdanowicza administratorem apostolskim dyecezji wileńskiej, dodaje: „Jest prawdopodobnem, że ta wiadomość ma podstawę poważną, ale my mniemamy, że dotąd dotyczące układy nie doprowadziły do skutku."

Do *Tempsa* donoszą z Madrytu: Rząd hiszpański odpowie natychmiast na notę angielską; w odpowiedzi tej zaznaczy on słuszność swych pretensyj, a dziękując za ofiarowane pośrednictwo oświadczy, że na sąd rozjemczy w tym wypadku nie może się zgodzić.

Utrzymują tu, że Rząd hiszpański poczynił pewne kroki u Rządu francuskiego, aby tenże zwracał baczną uwagę na emigrantów hiszpańskich i zabronił Zorilli dłuższego pobytu we Francji.

Dzienniki madryckie żądają zwołania Kortezów, uzbrojenia marynarki i postawienia wybrzeży i kolonij w stanie obronnym, aby się przygotować na wszelkie wypadki, ponieważ wrażenie, jakie sprawia stanowisko Bismarka, nie jest tak korzystne, jak są wrażenia, wywołane dyspozycjami cesarza i następcy tronu.

Jako nadzwyczajny poseł cara przybył do Cetynji tajny radca Teodor Odolsowicz.

Rząd rumuński postanowił wydalić właściciela *Independance roumaine*, niejakiego Ciurcu, tudzież 3 innych wybitniejszych irredentystów. Wydaleni udadzą się do Konstantynopola, a następnie do Francji.

Z Aleksandrji donoszą pod dniem 16. b. m., że przed tygodniem Ras-Alula przekroczył na czele 12.000 ludzi granicę abisyńską, udając się na odsiecz Kasali.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 18. września. Inżynierom Wachtlowi i Lohrowi poleciła jeneralna Dyrekcja kolei Północnej wypracowanie projektu co do trasy Kraków Łagiewniki. Panowie trasujący porozumiewali się z Dyrekcją tutejszej inżynierji wojskowej, której życzeniem jest, aby odnoga ta szła pod fortyfikacje kopca Kościuszki. Koszta budowy wynosić mają półtora mijona — a budowa sama ma być wykończoną przed zimą roku 1886.

(D.) **Wiedeń** 18. września. Słychać, że członkami Izby panów mianowani będą profesor Uniwersytetu czeskiego Tomek, profesor Uniwersytetu wiedeńskiego Maassen, Dumba, Wolfrum i Bondy.

(D.) **Wiedeń** 18. września. *N. fr. Presse* donosi, że wspólne Delegacje zbiorą się w końcu października, a termin zebrania się oznaczony będzie w przyszłym tygodniu na konferencji wspólnych ministrów.

Paryż 18. września. Dzienniki tutejsze domagają się wydalenia poddanych niemieckich z Francji.

Berlin 18. września. *Tageblatt* donosi: Przybył tu Gubrynowicz, członek lwowskiej Izby handlowej, celem wyjednania przez ambasadę austrjacką odroczenia wydaleń poddanych austrjackich.

(D.) **Buda-Peszt** 17. września. Na zamku budzińskim wszystko już przygotowano na przyjęcie rodziny cesarskiej: Monarcha oczekiwać będzie przybycia cesarzowej i arcyksiężniczki Marji Walerji w Gödöllö, zkąd przeniosą się wraz z następcą tronu Rudolfem do stolicy. Dnia 22. bm. weźmie cesarz udział w manewrach kawalerji w okolicy Tata, w komitacie Komorniańskim.

(D) **Buda-Peszt** 17. września. Ministerstwo komunikacyj odjęło niedawno wychodzącemu w Cetynji dziennikowi *Crnogorca* debit pocztowy na Węgrzech, skutkiem tego zmienił dziennik ten nazwę i zaczął wychodzić jako *Zeta*. Po skonstatowaniu identyczności obu tych pism wystosowało Ministerstwo komunikacyj do wszystkich urzędów pocztowych okólnik ponawiający zakaz poprzedni.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18. września. Według *Polit. Corresp.* przedsięweźmie cesarzowa w początku października małą podróż morską z Miramare.

Wiedeń 18. września. *Wiener Abendpost* uważa za nieuzasadnione doniesienie o zupełnem zaprzestaniu robót rzemieślniczych w Zakładach karnych tudzież o rozwiązaniu odnośnych umów. Niemniej przeto stara się Administracja sądownicza o to, aby mały przemysł nie ponosił przez to szkody i aby miała możność zaopatrywania się w artykuły erarjalne.

Praga 18. września. W ponownem głosowaniu został wiceburmistrz Valisch wybrany burmistrzem. Nowo wybrany naczelnik miasta podziękował wyborcom w języku czeskim i niemieckim.

Berlin 18. września. Na ostatniem posiedzeniu konferencji telegraficznej, uchwalono znaczną większością głosów odbycie przyszłej konferencji w Paryżu w roku 1890. Delegat francuski zgłosił zgodzenie się Francji na tę uchwałę, poczem podpisano 34 egzemplarzy zawartej ugody. W mowie końcowej zaznaczył Stephan ważny postęp, polegający na znacznej reformie systemu taryfowego. Na następnej konferencji zostanie to dzieło uzupełnione pod kierownictwem administracji francuskiej. Mowca wspomina o wytrwałych pracach konferencji i o szczerem porozumieniu. Reprezentant Anglji wyraża podziękowanie Stephanowi, reprezentant zaś Portugalji dziękuje za gościnne przyjęcie.

Paryż 18. września. Według buletynu sanitarnego z ostatniego tygodnia był stan zdrowotny wyśmienity. Nie było ani jednego wypadku cholery.

Petersburg 17. września. *Journal de St. Petersb.* wyraża z okazji przemówienia cesarza niemieckiego do korpusu dla transportowania chorych w Karlsruhe zadowolenie, że cesarz niemiecki przy każdej sposobności zaznacza politykę pokojową, którą kierują się także sprzymierzone z Niemcami mocarstwa.

Wiedeń 17. września. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że kapitan bar. Potier z powodu przekroczenia przeciw przepisom służbowym przez wyjawienie zarządzeń, które miały być trzymane w tajemnicy, skazany został przez wyższy Sąd wojskowy na jeden rok zaostrzonego więzienia i na utratę stopnia oficerskiego.

Paryż 18. września. Wszyscy posłowie francuzcy bawiący obecnie we Francji, udają się z końcem bm. na swoje posady.

Na Radzie ministrów oświadczył Freycinet, że pogłoska o proteście chińskim jest nieuzasadniona.

Madryt 18. września. Przedwczoraj było w Hiszpanji 360 wypadków śmierci na cholerę.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 18. września godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 288·50, Anglo-Austr. 101·50, Akcje banku Union 80·—, Kolej Karola Ludwika 237·—, Połudn. 138·60. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·91½, Rubel papierowy 1·24¾. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 17. września godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 38·50, Węg. akcje kredyt. 289·—, Akcje anglo-austr. 102·—, Akcje banku Union 80·—, Akcje Karola Ludwika 237·25, Akcje kolei północnej 233·—, Akcje kolei południowej 138·—, Akcje kolei Alföldzkiej 185·75, Akcje Staatsbahn 290·10, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 230·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·—, Wiedeńskie losy 126·70, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 109·50, Galicyjskie oblig. indemn. 101·50, Losy regulacji Cisy 122·75, Losy Länderbanku 101·40, Węgierska renta 99·82, Akcje banku związkowego 102·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24¾, Węgierskie losy 119·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 17. września godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 83·35, w srebrze 83·75, Renta w złocie 109·75, 5% austr. renta marcowa 100·15, Akcje banku wiedeńskiego 868·—, kredytowego 288·60, Londyn 125·10, Srebro —·—, Napoleondor 9·91½, Dukat ces. men. 5·88, 100 marek niemieckich 61·40.

Berlin dnia 17. września godz. 5. min. 20 Rosyjskie banknoty 202·75, Akcje kredytowe 470·50, Lombardy 227·—, Galicyjskie 96·50, Kolei rumuńskiej 60·90, Austrjackie banknoty 163·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·22.

Telegramy zbożowe dnia 17. września — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 26·75 do 27·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·20 do 7·22 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 10·75 złr. Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień) 154·— m., żyto —·— m., spirytus loco 41·60 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 49·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 18. września: 14·— do 14·25. Brema: 7·50 do —·—. Hamburg: 7·50, na wrzesień 7·50 na paźd.-grudzień 7·65. Antwerpja: na wrzesień 18⅝ Nowy-York: 8⅜. Filadelfja: 8¼

PŁÓCIENNY I BŁAWATNY HANDEL F. KNAUER i SYN POD ZŁOTYM LWEM WE LWOWIE

Na liberję

drelisżki i materje we wszystkich kolorach **metr od 30 cnt. i wyżej, oraz**

Rękawiczki liberyjne.

Na żądanie próbki odwrotną pocztą franko

2003 1

Poszukuje się

agentów

pod korzystnemi warunkami za wysoką prowizją lub stałem wynagrodzeniem. — Oferty uprasza się przesyłać pod adresem: **Teodor Reiner**, Hamburg. 2382 3—10

KSIĘGARNIA
K. ŁUKASZEWICZA
we Lwowie,
plac Marjacki, Hotel Żorża,
utrzymuje na składzie i poleca

Książki do modlitwy

dla każdego wieku i wszystkich stanów, oprawne w płótno, skórę, szagryn, juchcik, metal, aksamit, róg bawoli, szyldkret, perłową konchę i kość słoniową.
Ceny umiarkowane.

Kopalnia złota,

przez którą zostać można **bogatym, szczęśliwym i zadowolnionym**, o czem przekona się każdy, kto z zaufaniem poda swój **dokładny adres** do **B 2. . . .** poste restante Hauptpost Wien. 2342 1—2

Pracownia sukień damskich
ZUZANNY BOJARSKIEJ
Lwów, Rynek l. 37, III. piętro.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam i nadal moją pracownię, i wykonuję wszelkie roboty damskie podług najnowszych żurnali paryskich, jako to: suknie balowe, wyprawy weselne, kostiumy, płaszcze, narzutki wiosenne, wierzchy na futra i wszelkie roboty w zakres wchodzące.

Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i po umiarkowanych cenach.

Wdowa 40-letnia poszukuje umieszczenia na wsi lub na prowincji jako gospodyni lub też przy wychowaniu dzieci. Adres: **R. Sz.** Lwów, ul. Panieńska l. 4.

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe
„SYRIUSZE“
pół kilo po 75 i 80 cnt.
poleca 2073 48—0
HANDEL KORZENNY
ST. WOJCIECHOWSKIEGO
róg ulicy Chorążczyzny.

KAWA

dla konsumentów pocztą w balonach po 4³/₄ kilo netto zawartości, najdelikatniejsza, aromatyczna, mocna, niefałszowana, za pobraniem pocztowem, **ocłona i franco** bez żadnych postronnych wydatków

	klg. netto
Perłowa Ceylon, najdelitn., gruboziarnista	złr. 1·92
Mokka arabska, prawdz. wybor.	1·70
Cuba, wielkoziarn. najdelit.	1·76
Ceylon plantacyjna, ciemno-niebieska, wielkoziarnista	1·66
Laguayra, zielona, pełna	1·62
Portorico, zielona najdelik.	1·58
Perłowa Costarica, zielona moc.	1·54
Menado (Złota Jawa), bardzo sm.	1·50
Perłowa Manila, żółta, najdelik. gruboziarnista	1·46
Mokka egipska, żółta, ognista	1·42
Jawa, najdel., jasno-żarz. mocna	1·38
Domingo, wielko-ziarn., wybor.	1·36
Campinas, najdelikat., **Santos**, bardzo dobra	1·28
Rio I., najdel., wybor. mocna	1·22
Jamaika, smakowita i mocna	1·18
Bahia, arom. i mocna	1·14
Afryk. Mokka perł., brnat. dobra	1·10

Przy zamówieniu w bal. orygin. po 50—60 kilogr. koleją 10 cnt. na kilogr. taniej, ocłone i franco do najbliższej dla odbiorcy stacji. 2026 15—0

Oliwa stołowa

najzupełniej czysta, z oliwek nizzejskich, lekko żółta, łagodna, słodka 5 złr. 20 ct. za 4 kilo netto, w dzbanuszku blaszanym ocłonym i franco.

Wino Malaga

najdelikatniejsze, bardzo stare, słodkie, mocne złr. 5·50, **Lacrima** złr. 6·80, **Sherry** złr. 7·20, **Frontignan** złr. 5·60, **Madera** złr. 5·20, **Muskateller** złr. 5·20, **Marsalla** złr. 5·60, **Vermuth** złr. 4·80, **Cypryjskie** złr. 4·40, wszystko to towar wystały i naturalny, w beczułeczkach 4 litrowych, **ocłony i franko**, pocztą za pobraniem bez żadnych zresztą wydatków dla odbiorcy odbierającego.

R. MAITI, Tryest.

KONCERT

najlepszej kapeli damskiej odbywa się codziennie wieczór począwszy od godziny 8.

w Kawiarni Marka Danka

pod „Koroną Węgierską“ przy ulicy Ormiańskiej, gdzie można dostać najlepszych wszelkiego rodzaju gorących i zimnych napojów oraz przekąsek.

Są także wyborne bilardy.

C. k. Zakład wodoleczniczy w Krynicy

pod kierownictwem
Dr. Henryka Ebersa
otwarty od 15. maja do końca września.

Wyłączny hurtowny skład komisowy papieru
wyrobu krajowego
BRACI KOLISCHER w Czerlanach
oraz
skład komisowy papierów listowych
GUSTAWA RAEDERA & Spółki
Marschendorf w Czechach
poleca 2321 4—6
JULIUSZ REISS
w nowym lokalu przy ulicy Teatralnej l. 11, n. we Lwowie.

Antoniego Drehera
PIWIARNIA SZWECHACKA
„HOTEL FRANCUSKI“
Lwów, plac Marjacki l. 5, od 15. września b. r.
poleca:

1 flaszka ½ litrowa piwa wystałego . . . . 14 cnt.
1 flaszka ½ litrowa piwa Bock . . . . 20 cnt.

Z głębokim szacunkiem
2374 3—3 ZARZĄD.

SZKOŁA SKRZYPCOWA
MARCELEGO TYBERGA
ulica Karola Ludwika l. 21,
rozpoczyna kurs nauk na rok 1885/6 z dniem 1. września 1885.

Opłata miesięczna szkolna:

1. **Kurs niższy** (przygotowawczy) 2 razy tygodniowo . . . . . **4 złr.**
2. **Kurs wyższy** . . . . 2 razy tygodniowo . . . . . **8 złr.**

Ćwiczenia w grze zbiorowej i w połączeniu z innemi instrumentami (Kammermusik) dla P. T. amatoów, raz na tydzień w godzinach wieczornych, miesięcznie **4 złr.** 2360 3—3

Program nauki i wszelkie objaśnienia w szkole, od godziny 3.—6. po południu.



Premjowane na wystawach światowych:
w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji

koncertowe, salonowe i krótkie

jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 złr. Fortepiany innych firm 280—350 złr. 2037 21—30

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 17.

C. k. uprzywil. Rafinerja Spirytusu,
FABRYKA RUMU, LIKIERÓW i OCTU
JULIUSZA MIKOLASCHA
we Lwowie, 2036 25—0

Spirytus najczyściejszy dla fabryk **likierów** i do fabrykacji **perfum,** dla pp. aptekarzy itd.
Rosolisy najprzedniejsze. Wódki mocne polskie itp.
wszystko po cenach umiarkowanych.

Fabryka papy ogniotrwałej i płyt izolacyjnych
założona w roku zeszłym w Tarnowie,

zawiadamia WW. PP. inżynierów, budowniczych, właścicieli domów, iż posiada wielkie zapasy swoich wyrobów i jest w stanie wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić.

Cenniki i próbki przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

Dla Krakowa i okolicy utrzymuje skład **Wny Łobodziński**, w Krakowie ulica Szewska l. 12. 2310 4—5

Wrzosek & Skrzipietz.



Przeciw łysinom, siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych, jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Morasa

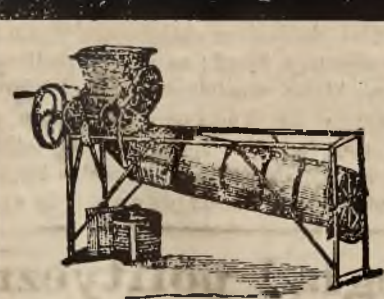
Szanowny panie aptekarzu!
Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.
Wiedeń dnia 4. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner,* członek c. k. teatru nadwornego.

Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze!
Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadanie włosów, aż za poradą mego lekarza, zacząwszy używać dr. Morasa olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę, wyrażam publicznie temu preparatowi moją pochwałę, a wynalazcy podziękowanie.
Praga 10. lutego 1877. *Kinsky.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!
Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje piękne włosy.
Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*

Wielmożny Panie!
Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko usunął wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.
Wiedeń. *Andrassy.*

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. we Lwowie u Zyg. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem“ przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod „Opatrznością“. 1983 9—0



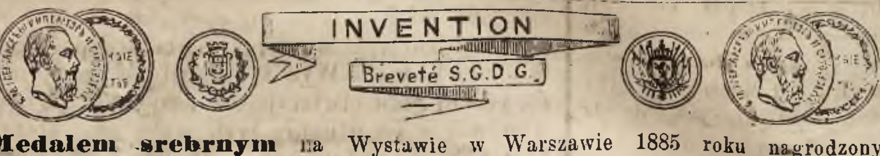
GUTJAHR i MÜLLER
w Budapeszcie,
Specjalna fabryka tryerów i młynów,
poleca swoje
TRYERY

(do oddzielania wyki, groszku, konkolu i t. p. z pszenicy, żyta, jęczmienia i t. p.), premiowane na wystawie paryskiej 1878 roku, na wystawie krajowej w **Przemyślu** 1882 roku i t. d.; dotychczas przeszło 20.000 sprzedanych,

maszyny młynarskie, zupełne urządzenia
i rekonstrukcje
młynów parowych i wodnych,
na mlewo kaszkowe i płaskie, podług sławnego węgierskiego systemu.

Maszyny parowe

ze zmienną ekspanzją (Rider), nader mało pary potrzebujące, praktycznej i silnej konstrukcji. 2398 1—10



Medalem srebrnym na Wystawie w Warszawie 1885 roku nagrodzony **K. Głodziński** za

NAUKĘ i METODĘ KROJU

sukień, wszelkich okryć damskich, dziecinnych i za metodę kroju bielizny wydanie 1., **dyplom uznania** na wystawie w Moskwie, patenty wynalazku w Paryżu, Brukselli i innych stolicach. Tylko co opuściła prasę: Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda kroju sukień, w 10. edycji powiększonej, zawiera 12 arkuszy tekstu, 41 tablic pięknych, najnowszych wzorów, objaśnienia, o wykończaniu fasonów, o estetyce, czyszczeniu i praniu sukień chemicznym sposobem, o krajaniu bielizny, dla dziewczątek drugą metodę na sposób francuski, ulepszony, jako bezpłatny dodatek. Cały wykład tak wyczerpujący, podług którego nawet same panie wyuczają się kroju do każdej figury mody prawdziwy pożytek i ulgę w pracy przynoszący. Cena metody kroju sukień 4 złr. 50 cnt., linijki ułatwiające bardzo naukę rysunku 1 złr. 50 cnt., proste linijki pod miarkę 70 cnt. Cena metody kroju bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej z 250 figurami 2 złr. 50 cnt. Na żądanie wysyła się pocztą za zaliczką z magazynu **F. Głodzińskiej plac Marjacki l. 7 we Lwowie**, a w mojej szkole **Rynek l. 43** przyjmuje się **na naukę kroju i szycia** każdo dziennie.

2339 3—4 KSAWERY GŁODZIŃSKI,
autor wymienionych metod, właściciel wielu szkół.

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY
KATARY płuc i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY, Astmy**
Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie

KROPEL LIWOŃSKICH
(GOUTTES LIVONIENNES)
Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego
P. TROUETTE-PERRET

Jest to środek niezawodny, leczący **radykalnie** wszelkie słabości **organów oddechowych,** zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stęmpel francuskiego Rządu* na każdym flakonie.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 2060 23—0

J. IHNATOWICZ
magister farmacji i chemik sądowy
poleca 2007 20—0
niezawodne i wypróbowane środki owadogubne
wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 5cio medalami zasługi mianowicie:

FENILLIN
znakomity środek na wyniszczenie móli. Flakon 60 ct. Rozpylacz 1 złr. 40 ct.

MIKOTON
niezawodna trucizna na pluskwy. Flakon 50 ct. Pendzelek 10 ct.

Papier ochraniający od móli. Sztuka 3 ct.

GRYLON
środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. Flakon 30 ct.

Proszek perski prawdziwy na pchły i różne dokuczliwe owady.
Flaszeczka 30 i 20 ct., pakiet 5 i 10 ct., kilo 3 złr.

Maszynka do zaprószenia Grylonu i perskiego proszku 60 ct.

Papierki na muchy, sztuka 3 ct.

Ziółka antimolowe, paczka wystarczająca na jedno futro 30 ct. Kilo 3 złr.

Fabryka i magazyn hurtowny ulica Kopernika l. 3.
Filia Kraków, Sukiennice l. 20.
Sklepy własne we Lwowie, przy placu Marjackim w Hotelu Europejskim i ulica Halicka róg Wałowej.

Pracownia sukień damskich
L. KOKONOWSKIEJ
przy ulicy Pańskiej l. 9, I. piętro na prawo,
poleca swoją
PRACOWNIĘ SUKIEŃ DAMSKICH,
jakoteż
ubiorów dziecinnych,
strojów balowych, kostiumów, płaszczyków, letnich okryć
i wszelkie roboty w zakres krawieczczyzny wchodzące,
wykonuje takowe w najkrótszym czasie
po cenach umiarkowanych.
Przyjmuje również zamówienia z prowincji
Udzielam nauki kroju według metody paryskiej.

Dziękując Wielce Szanownym Paniom za dotychczasowe łaskawe względy, polecam i nadal moją pracownię.

Leona Kokonowska.

Przestroga!

Ponieważ dowiedzieliśmy się, iż pomimo przestrogi naszej z dnia 30. listopada 1883 roku, pewne osoby żerują się nieprawnie jako agenci naszego domu, to zwracamy znowu uwagę na to, że tylko

panowie
Henryk Baderle & Co. w Wiedniu

są upoważnieni ofiarować **Cognac naszej marki** i tylko wtedy obejmujemy porękę za prawdziwość towaru, gdy wspomniani panowie pośredniczyli przy zawarciu interesu.

Korzystając ze sposobności dziękujemy P. T. odbiorcom naszym za zaufanie, jakiem nas tak hojnie zaszczycali i prosimy, ażeby nie odmawiali go nam i nadal. 2371 4—5

Bisquit, Dubouche & Co.

Otwarcie kursu wyższego pedagogicznego i konwersacji w językach francuskim i niemieckim
w moim
Zakładzie wychowawczo-naukowym
nastąpi
dnia 1. października b. r.
Zapisywać się można codziennie od godziny 2. do 4. po południu Rynek l. 15.
2392 2—0 Marja Bielska.



Skład fortepianów
i koncesjonowana
Szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
przeniesione zostały
do kamienicy Rynek l. 9,
(dawniej rezydencji arcybiskupiej).

Z dniem 1. września rozpoczynają się kursa szkolne nauki gry na fortepianie w 3 oddziałach, to jest dla początkujących, wyższy i do wydoskonalenia gry. Również kurs śpiewu solowego. 2221 33—0

Nowe Biuro Załatwień
WŁODZIMIERZA WERESZCZYNSKIEGO
Lwów, ulica Krakowska l. 20.

Poleca Guwernantki i Bony różnej narodowości, uzdolnione w językach angielskim, francuskim, polskim, ruskim i niemieckim, muzyce, wszelkich przedmiotach szkolnych i t. p., Nauczycieli i Korepetytorów na czas wakacyjny. przytem poleca Panie do towarzystwa, zarządu, robót; Gospodynie, Klucznice, Kasjerki, Kucharki, Oficjalistów i służbę wszelkiej kategorji i zajęć. Załatwiam również wszelkie polecenia wchodzące w zakres działania Biura, zapewniając, że dołożę wszelkich starań i trudów, aby wypełnione były rychło i sumiennie. Spodziewam się łaskawego poparcia P. T. Publiczności i oczekuję z ufnością licznych zamówień.

Materje na ubiory
damskie i męskie,

tylko z dobrej trwałej wełny owczej, dla mężczyzn średniego wzrostu

3.10 metrów na jeden garnitur	za złr. **4·96** w. a.	z dobrej wełny owczej;
	„ „ **8.—** „ „	lepszej wełny owczej;
	„ „ **10·—** „ „	delikatnej wełny owczej;
	„ „ **12·40** „ „	całk. delikatnej wełny owczej.

Peruwieny z wełny bardzo delikatnej w najmodniejszych kolorach, najświeższa nowość na **ubrania damskie sukienne metr po złr. 2·20 i złr. 2·40.**

Czarne palmerston-tricot, **czysta** wełna owcza na **paletoty zimowe damskie metr po 4 złr.** Baje na **płaszcze damskie od deszczu i suknie.**

Pledy podróżne sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. — Eleganckie ubiory, spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, baje, commis, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, peruwieny, doskingi, poleca:

Handel założony **JAN STIKAROFSKY** w roku 1866.
Skład fabryczny w Bernie.

Wzory franco. Karty z wzorami dla pp. krawców **niefrankowane. Za pobraniem pocztowem** z górą **złr. 10** franco.

Posiadam ciągły skład wartości przeszło 150.000 złr. i naturalnie zostaje mi przy moim światowym interesie wiele **resztek długości** 1—5 metrów, jestem więc zmuszony takowe zbyć niżej cen fabrycznych. Każdy rozumny człowiek pojmie, że z tak **małych resztek** wzorów nie można przesłać, gdyż przy kilkuset wzorach . . by wkrótce nie pozostało i jest to **oszustwem,** jeżeli firmy donoszą o wzorach resztek, są więc to wzory z całych sztuk sukna a nie z resztek, cel takiego postępowania zrozumiały.

Resztki niezdatne przemieniam albo zwracam pieniądze.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 2284 5—24

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 zł.** **Specjalności damskie** tuzin **po złr. 2·50. ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka **po złr. 2·50**, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaare-Agentie“ **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 2016 44—

C. k. uprzywil. galic.
Akcyjny Bank Hipoteczny
wydaje
WE LWOWIE
i przez filie
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty Kasowe

4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów dnia 7. stycznia 1885 r. 2010 23—0

(Przedruk nie będzie płacony) **DYREKCJA.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.